Nr 111. Kraków 16 Maja — Wtorek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

Kraków 15 maja.

Mowa kanclerza niemieckiego, którą poniżej podajemy, zdaje sprawę o rezultacie układów pokojowych w Frankfurcie. W mowie tej jasno przedstawia się polityka pruska, sformułowana już w pamiętnych wyrazach Bismarka: „siła przed prawem," a przedstawia się nie w tem, że kanclerz żadnych nie miał względów dla pokonanej Francyi, lecz w tem głównie, iż wszystko mu było jedno traktować z rządem wersalskim czy też z paryską Komuną. Sam to powiada otwarcie. Gdyby Favre stawiał trudności w podpisaniu stanowczego pokoju, Prusacy byliby wzięli Paryż czy to na mocy ugody z Komuną czy też siłą. A zatem kwestyi nieinterwencyi w wewnętrzne sprawy obcego kraju nie poczytuje Bismark za zasadę, lecz zapatruje się na nią ze stanowiska tylko utylitarnego. Polityka przedewszystkiem praktyczna nie zaś zasadnicza — jest głównem znamieniem Bismarka. Rzuca to światło na zachowanie się Prus względem Napoleona. Mniemano długi czas, że jeniec w Wilhelmshöhe trzymany jest na odwodzie, aby go przeciwstawić czy to republice czy Orleanom. Pokazało się, że tak nie jest: Prusom wszystko jedno, kto panem Francyi, byle otrzymały to, czego żądają. Z rządem wersalskim traktowały, bo on jeden dawał jaką rękojmię.

Republika 1871 roku przestała być postrachem dla rządów monarchicznych, jak była nim 1793 albo 1848; owszem skompromitowała ona tę formę rządu, i stała się przykładem raczej odstraszającym niż zachęcającym; skompromitowała nawet zasadę demokratyczne, podobnie jak Napoleon skompromitował głosowanie powszechne. Świat się przekonał, że prawdziwa wolność może zarówno istnieć pod rządem monarchicznym np. w Anglii, jak pod republikanckim, np. w Szwajcaryi, że nawet demokracya kwitnąć może w monarchii, bo Norwegia jest krajem czysto monarchicznym, a nawzajem zarówno w Rosyi, jak pod rządami Komuny paryskiej, najsroższy panować może ucisk.

Są to wielkie wyniki doświadczenia ostatnich czasów, że forma rządu nie przesądza o jego wartości, jak owocami doświadczenia ostatnich wojen pruskich było przekonanie, że wyborna administracya oraz inteligencya są najpotężniejszemi środkami militarnemi.

Rękojmie, jakie mógł dać Prusom rząd wersalski co do spłaty kosztów wojennych, nie są bynajmniej dostateczne, bo zaledwie na mniejszą część pięciu miliardów wystarczają. Musiał jednak wyzyskiwać ks. Bismark położenie, aby powrócić wojsk niemieckich do domu. Oświadcza on to wyraźnie w wspomnionej mowie swojej. Wzgląd ten nie jest małoważnym. Przypomnieć sobie trzeba, z jakim zapałem przyjęto w Niemczech pierwszą wiadomość o podpisaniu punktów przedugodnych w Wersalu. Przewlekanie wojny i długa okupacya Francyi groziłyby Niemcom zarówno materyalnie jak moralnie i politycznie. Więcej nad pięć miliardów, jeśli i te wypłacone będą kiedyś w całości, nie mogłyby Prusy wyciągnąć z Francyi przedłużając albo okupacyę, sparaliżowanie zaś ruchu ekonomicznego w państwie, którego cała niemal skoncentrowania siła tak fizycznej, jak intelektualnej pracy marniałaby w odległych wyprawach, nie mogących mieć już celu politycznego; rozprzężenie węzłów rodzinnych; niemożność prowadzenia dalej dzieła organizacyi wewnętrznej w państwie dopiero co zespolonem; wreszcie absorbowanie całej działalności politycznej w jednym kierunku z pominięciem innostronnych interesów i bezwładność na zewnątrz: to wszystko zagrażało Prusom, gdyby wojna musiała się przeciągnąć.

Mniemamy zaś, że cesarz Wilhelm syt sławy i szczęścia, zechce już tylko używać owoców zwycięztw; mniemamy, że rząd pruski musi przedewszystkiem zająć się dopełnieniem planów zjednoczenia Niemiec, że wreszcie naród będzie potrzebował zagoić rany i pokryć szczerby w gospodarstwie domowem powstałe, a przeboleć poniesione straty; słowem, że myśl utrzymania pokoju zarówno u dworu, rządu i ludu przeważa tak dalece, iż niepodobna przypuścić, aby Prusy przewidywały nowe zawikłania, w których musiały czynny wziąć udział. Na zachodzie zamknięty na teraz im widnokrąg, bo jeśli dają się słyszeć głosy o nabyciu Luxemburga, to wcale wskazuje zamiar uzyskania na Francyi okolicy na północ od Thionville ku Luxemburgowi; rzecz to targów dyplomatycznych i finansowych układów, nie zaś militarnych przedsięwzięć. Od wschodu zaś i południa, na granicach Rosyi i Austryi, muszą Prusy w obecnem położeniu swojem starać się o utrzymanie pokoju, wiedząc dobrze, że wojna z tej strony przy najlepszych nawet szansach, niewątpliwie więcej wymagałaby ofiar, a mniej wróżyłaby korzyści, niż wojna z Francyą. Względy te są niemałą rękojmią, że usiłowania dyplomacyi pruskiej zmierzać będą, aby z żadnej strony nie zaszło niebezpieczeństwo zagrożenia pokoju, choćby ono zmusić miało tylko Prusy do roli obserwacyjnej, bo i taka rola przeszkodziłaby im w dziele rozpoczętem wewnętrznego urządzenia Niemiec, i zniewoliłaby je do nowych przygotowań militarnych, przez samą przezorność sąsiedzką wymaganych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 14 maja.

(E.) Na cześć instalacyi nowego prezydenta miasta odbyła się wczoraj uczta w wielkiej sali ratuszowej, na której prócz całej Rady miejskiej obecni byli prawie wszyscy naczelnicy władz rządowych i duchownych — mianowicie ks. arcybiskup Wierzchlejski, marszałek książę Sapieha, prezydent sądu wyższego p. Komers, prezydent i wiceprezydent sądu krajowego pp. Dziamski i Eminowicz, prokurator Danek, dyrektor policyi p. Hammer, prezes dyrekcyi skarbowej Jorkasz-Koch. Szef namiestnictwa baron Possinger pojawił się w sali późno wieczorem i przed wieczerzą się oddalił.

Sala była świetnie przystrojona. Wzdłuż ścian ustawione były stoły jadalne, w środku sali urządzono wodotrysk.

Szereg toastów rozpoczął Dr **Ziemiałkowski** na cześć kraju, rządu i kościoła, których reprezentanci są zgromadzeni. Odpowiedział mu marszałek ks. Leon **Sapieha** wznosząc toast na rzecz gminy miasta Lwowa.

Następnie wniósł adw. Dr **Madejski** zdrowie kraju. Toast ten skompletował Dr **Semilski**, który nadmieniając, iż dotąd nie było wymówione słowo łączące najskrajniejsze stronnictwa, wniósł zdrowie narodu polskiego.

Kaznodzieja izraelicki Dr **Loewenstein** przemówił pierwszy raz publicznie po polsku. Mowę jego bardzo przychylnie przyjęto. Życie narodu jak i pojedynczego człowieka, rzekł on, składa się z trzech epok, walki, cierpienia i zwycięztwa; Ziemiałkowskiemu było danem przebyć epokę walki i cierpienia, obecnie rozpoczął epokę zwycięztwa. W toku przemówienia swego przytoczył mowca słowa Józefa egipskiego: „Słyszycie, że waszym językiem mówię, zatem jestem z waszego narodu".

Dr **Czerkawski** ku końcowi poprzedził toast przez siebie wniesiony długim wykładem o mieszczaństwie w ogólności, jakiem było w północnych a jakiem w południowych Niemczech, jakiem jest u nas — i zawołał: „zdrowie mieszczaństwa"!

W ciągu biesiady rozeszła się wieść, iż obecny ks. kanonik **Stupnicki**, mianowany został biskupem przemyskim.

Donosiłem niedawno, iż pomiędzy akademikami obiegał projekt przekształcenia tutejszej czytelni akademickiej na kasyno. W tym przedmiocie odbyły się zeszłej niedzieli obrady członków czytelni, w skutek których projektu tego zupełnie zaniechano....

Demokrata polski nie przestaje nagabywać publiczności lwowskiéj utworami swéj politycznéj wyobraźni. Odkąd organ demokratyczny usnął snem wiecznym dla braku soków żywotnych, szuka sobie tromtadracya pensyonowana innego wychodu, rozsypując 10-centowe broszurki o różnych kwestyach. Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, to jeszcze czeka nas kilkanaście tego rodzaju fabrykatów. Pierwsza broszura *Rozbitki* była bowiem pisaną pod literami A. B., druga pod literami C. D. trzecia E. F. itd. zapewne aż do końca alfabetu. Mój szanowny lwowski kolega (✕) zadał sobie pracę rozebrać dość szczegółowo pierwsze z tych piśmideł. Ja przyznam się, że nie posiadam tyle abnegacyi, aby to samo uczynić z trzecią przedemną leżącą broszurą pod szumnym tytułem: „Francya i Polska i przyczyny ich upadku." Nie mogę się jednak powstrzymać od przytoczenia próbki stylu, w jakim pisana ta broszurka, mająca widocznie chęć naśladowania stylu dziennika *Père Duchène.*

„Dziś republika wobec reakcyi nieprzyjaznych jej żywiołów musiała zatknąć czerwoną chorągiew w Paryżu, nie chcąc się zdać na łaskę politycznych faryzeuszów, jakiemi są Thiers, Jules Favre i reszta zgrai, połączonych (?) węzłem tchórzostwa i nikczemności i mianujących się Zgromadzeniem narodowem....." i t. d.

„Wojna," mówi na innem miejscu broszura, „która spowodowała upadek Francyi, była tylko ostatecznym wynikiem innych licznych czynników, które od dawna *ubezwładniali* tak moralne jak i fizyczne siły narodu francuzkiego." Nie chcę nużyć czytelnikow waszych przytaczaniem innych pod względem stylu, języka i politycznych poglądów podobnych temu ustępów.

Wiedeń 14 maja.

Alea jacta est! Wydział konstytucyjny nadspodziewanie wszystkiemi głosami przeciw 6ciu (tj. głosom Zyblikiewicza, Czerkawskiego, Wodzickiego, Czajkowskiego, Horodyskiego i Vidulicha) uchwalił wystosować adres do N. Pana. Wydział postanowił więc wytoczyć rządowi u stóp tronu proces i polecił podkomitetowi wygotować akt oskarzenia, który zapewne na pełnem posiedzeniu Wydziału i Izby przyjętym zostanie, skoro nawet deputowani *à la* Lasser głosowali za wystosowaniem adresu. Wydział i Izba zamienią się zatem w prokuratoryę, a za niemi niezawodnie pójdzie i Izba wyższa, której nazwa i zadanie bynajmniej nie licują z jej składem i działaniem, i stanie akt oskarżenia. Na srozszych prokuratorów, nad obie Izby Rady państwa ludy austryackie napotkać nie mogą, ale na szczęście prokuratorowie ci sądzić nie będą ani ministrów ani ludów, jeno oskarżać. Akt oskarżenia pójdzie pod sąd Korony, która łaskawszą będzie od prokuratorów.

Wybornie zrobili posłowie polscy — oddać w tym względzie należy uznanie przytomności umysłu posłów Zyblikiewitza i Czerkawskiego — że od razu w Wydziale oświadczyli się *in merito et in forma* przeciw adresowi i przeciw udziałowi w pracach podkomitetu adresowego. Tem lepiej uczynili Polacy, o ile jest rzeczą prawie pewną, że wiernokonstytucyjni tym razem zapłacą koszta procesu, jaki wydają rządowi. Przez uchylenie się Polaków i reprezentanta innych autonomistów w Izbie, projekt adresu przybiera cechę manewru jednego tylko stronnictwa. Zaprzeczyć się jednak nie da, że adres większości Izby przyspieszy rozwiązanie zagadnienia, od którego zależy pomyślny rozwój życia prawdziwie konstytucyjnego, ale i narodowego w Austryi. Sztuczna większość Izby zmierzy się z sztuczną mniejszością; jedna ma za sobą stronnictwo, druga większość ludów; wyrazem pierwszej system przestarzały, który rozognił i roznamiętnił walkę między ludami; wyrazem zaś drugiej system autonomiczny, dążący do przywrócenia miru wewnętrznego. Po której stronie stanie rząd i korona, nie powinno być dla nikogo wątpliwem po ostatnich wypadkach.

Za cenną w tym względzie oznakę posłużyć może przyjęcie ze wszech miar łaskawe, jakiego doznała deputacya koła polskiego ze strony N. Pana. Cesarz w rozmowie z pp. Zyblikiewiczem i Wodzickim nader życzliwie i serdecznie mówił o Galicyi, jej stosunkach i potrzebach. Co się tyczy Akademii nauk w Krakowie, za której założenie posłowie polscy podziękować przyszli, Cesarz miał się wyrazić, iż z prawdziwą przyjemnością spełnił jedno z gorętszych życzeń miasta Krakowa.

Adres 28go biskupów i arcybiskupów austryackich do Cesarza, wielce tu zajmuje opinię publiczną. Mówią, że Cesarz adres ten przekaże kanclerzowi hr. Beustowi. W kołach rządowych nie lekceważą tego adresu, lubo żywią przekonanie, że praktycznych następstw za sobą nie pociągnie.

Paryż 8 maja.

Kiedy po skasowaniu dwudziestu kilku dzienników *wolno-myślnych* a przynajmniéj pewną niezależność od Komuny zachowujących, zostały nam przezacne jéj organa, i z nich trzeba się dowiadywać co się dzieje na bruku paryskim, więc zmuszeni do téj ostateczności, grzebajmy w śmiecisku.

Zacznijmy od najmniejszego świstka *Père Duchène.* Naśmiewa się ze wszystkich pośredników pragnących zgody. On rozpoczynając chwalebny swój zawód, zrobił ofiarę ze swego życia, i gotów jest dać się spalić jako ofiara na ołtarzu ojczyzny dla jéj zbawienia. W Wersalu tylko rozstrzeliwanie jest na porządku dziennym, ostrzega więc, aby tam idąc mieli się na ostrożności. Wersalczycy gazetkę moją zwą *bezecną*, chyba dla tego, że źle drukowana, że na papierze od świec odbijana? bo przecież przedaje się jéj 70,000 egzemplarzy dziennie w samym Paryżu, a dla czego? oto, że wyobraża prawdziwie ducha jéj ludności i ona go posłucha, kiedy jéj powie: nie jednaj się z tymi złoczyńcami!

Daléj radzi, aby wszystkich księży a zwłaszcza proboszczów wzięto do służby wojskowéj, bo oni to nas przez 1800 lat palili, dręczyli, ścinali rozmaitą przybierając postać; a w końcu zapowiada nazajutrz wyjście z druku: *Ma córkę!!! Ojciec Duchène* albo wielka Ewangielia dobrych obywatelek naucząjąca je, jaką mają dać edukacyę dzieciom patryotów, aby z nich byli tęgie *szelmy*, wylane dla narodu i razem *wielki chrzest* téj córki w imie rewolucyi socyalnéj.

Paris-libre 17 florial (czyli 6 maja) daje ósmą z kolei listę (Literę L.) wszystkich osób, których żądania o należeniu do tajnéj policyi miały być znalezione w archiwum. Wolno jest każdemu z pomieszczonych na niéj zanieść natychmiast reklamacyę, ale się ostrzega, że tę trzeba czynić w sposób przyzwoity, bo inaczéj może pójść do kozy jak Flamand nadzorca warsztatów u Godillot. W feuiletonie zamieszcza dalszy ciąg: *Mariage d'une espagnole* (Mdelle de Montijo) *par P. Vésinier.* Pierwszy rozdział tego romansu drukowany był w *l'Affranchi* zapewne w jego poprzedniku, bo któż może znać tytuły nawet wszystkich tych publikacyj często ledwie kilka dni żyjących. Szanowny autor jak to czytam w odsyłaczu za wydrukowanie czy napisanie téj książki był skazany na lat 2 więzienia, zapewne zaocznie i za cesarstwa. *Paris-libre* na wiarę innego dziennika *la Tribune* bordoleńskiego podaje do wiadomości, że dyrekcya jeneralna poczt w Wersalu rozkazała wszystkie listy wychodzące z Paryża, odsyłać do siebie. Jeśli tak jest, nic dziwnego, że oddając je tu na miejscu, nigdy do celu nie przyjdą.

Le Mot d'Ordre utrzymuje, że jeśli wyborem powszechnym usunięte zostały poprzednie rządy, sprawiedliwie byłoby, aby podobnyż los spotkał zgromadzenie narodowe, składa się ono ze starców, dość jest powiedzieć, przeżyli się, a tacy nie są zdolni ani pojąć ani wykonać wielkich czynów. Jest to winą słabości naszéj, że poczuwamy się zawsze do niewczesnéj wdzięczności. Dobrze zresztą w czasach pokoju zupełnego, dla zasłużonych niech będzie jaki nowy senat, ale teraz wielcy ludzie przed dwudziestu laty, ustąpcie miejsca nowemu pokoleniu idącemu do celów, których wzrok wasz nie może dojrzeć. Montaniardy za konwencyi, najstarsi mieli zaledwie lat 35 a Saint Just zaledwie 24; przypomniało mnie to ustęp z *Ody do młodości*:

„Niechaj kogo wiek zamroczy...."

Następnie trzy kolumn poświęconych jest na *Les Mystères du Couvent de Picpus.* Dotąd są to *Mystères*, najprawdopodobniéj wymyślone, żeby pospólstwo przeciw duchowieństwu oburzać. Czekam raportu Komuny, żeby w tem oskarżeniu dojść do istotnéj prawdy. Cały tok artykułu ma jakiś zakrój romansu Eugeniusza Sue.

Donosi zresztą, że w kościołach St. Germain de Pres, S. Eustachiusza i Panny Maryi na Batignolles wprowadzono kluby ludowe.

Jest jeszcze osobna rubryka pod tytułem *Ulica i Bulwary* poświęcone konceptom zapewne samegoż Rocheforta i tak: Dzienniki udające się za dobrze poinformowane zapewniają, że Wersalczycy z każdym dniem coraz więcéj zdobywają miejsca... czy to na obszerniejsze dla siebie mogiły? Nie dziwmy się dzisiaj okrutności Papy Thiersa. On dawno już jak jest *fait rosse*, i z tego podobieństwa wyrazów *féroce*, *fait rosse* tworzy kalambur. Nie lepszy jest wierszyk:

Ducrot brandit
Trochu rendit;
Quand tout fut dit,
Picard vendit
Sous Thiers bandit.

La Commune nie wiadomo dla czego w obwódce czarnéj: chyba w żałobie po wziętéj przez Wersalczyków reducie Moulin-Saquet, albo z powodu, że z jéj szponów udało się wymknąć ks. Deguerry za paszportem p. Broiset urodzonego w Turczech. Stróż więzienia wziąwszy 150 fr., otworzył mu drzwi więzienia.

Pisałem, że obyw. Leo Fraenkel był przeciw ustanowieniu *du Comité de salut public*; muszę sprostować to doniesienie. On właściwie i był i nie był. *La Commune* dając motywowane głosy za i przeciw, posłużyła mi przynajmniéj do objaśnienia tak ważnego *factum.* Oto jest dosłowna jego opinia: Jakkolwiek nie widzę użyteczności tego komitetu, nie chcąc przecież dać powodu do wyprowadzenia wniosków przeciwnych moim przekonaniom rewolucyjno-socyalistowskim, zachowując sobie prawo podniesienia buntu (*droit d' insurrection*) przeciwko temu komitetowi, wotuję za nim. To mi dopiero przezornie i oględnie.

Czy to wszystko ciekawe? czy warte ogłaszania? Ja sam nawet bez żadnych frenklowskich zastrzeżeń uznaję, że nie... ale chciałem raz jeden dać ekstrakt, esencyę choćby kilku najpopularniejszych dzienników Komuny. Nadaremna praca. Jacy ludzie, taka ich robota.

P. S: Przed zamknięciem listu dowiaduję się, że nastąpiło porozumienie między Komuną a Komi-

---

Część literacko-artystyczna.

Teatr.

Rozmaitości niebrak na naszej małomiejskiej scenie, która jednak musi się liczyć z wymagalnościami często bardziej wygórowanemi niż pierwszorzędne teatra stolic, bo gdy tamte mogą się [illegible] podział zadań, jedynego teatru w mieście pierwszą cechą musi być wszechstronność. Konieczna wszechstronność repertoaru teatralnego sprowadza także pewien [illegible] rysunek [illegible] tylko na[illegible] lomem, [illegible] bieniu. [illegible] że specyalność nie odpowiada naszemu usposobieniu.

Wszyscy przeto nasi artyści są niejako więcej encyklopedystami, oczywiście nie w znaczeniu jakie do tego słowa w XVIII wieku przywiązywano. Trudno o bardziej elastyczne, bardziej giętkie, bardziej powiedzmy wszechstronne talenta sceniczne jak p. Hofmannowej i p. Bendy. Widzieć ich można z równą przyjemnością w najpoważniejszym dramacie jak i w komedyi, choćby schodzącej do farsy. Nie cofną się przed Szekspirem jak przed Fredrą ojcem lub synem. P. Ładnowski jest podobnież uniwersalnym kochankiem, choć pierwiastek więcej dramatyczny w grze jego przeważa. Komika pani Ekerowej dozwala jej przyjmować role poważnych matron, gdy tego okaże się potrzeba; a jak ona jest uniwersalną ciotką, tak p. Wolski uniwersalnym wujaszkiem — skala jego obejmuje wszystko co między margrabią a nawet królem a starym szlachcicem polskim lub kapotowym podstarościm się mieści.

Są jednak indywidualności artystyczne, które jakkolwiek wyrobiły się wśród tej samej encyklopedycznej sceny krakowskiej, dążyły do takiego wykończenia pewnych typów, że ich kreacye sceniczne są jak odlew zupełny, któremu nic ująć, nic dodać nie można. Stanowią one całość artystyczną, jaką zwykle specyaliści wytwarzać tylko są zdolni. Goszczący u nas p. Rapacki może właśnie służyć za wzór i zachętę dla młodszych artystów, że uniwersalność wykończeniu nieprzeszkadza, że wśród warunków naszej sceny można dojść do takiego stopnia doskonałości, wystudjowania szczegółów, który porównanie z specyalistami obcych teatrów wytrzymać zdoła.

Gra jego [illegible] własność, że stwarza typ, charakter, postać, [illegible] Niewidzieliśmy p. Rapackiego [illegible] nowej roli oprócz wujaszka w małej komedyi francuskiej *Za pozwoleniem łaskawa Pani.*

We czwartek przedstawiono *Safandułów*, sztukę często powtarzaną a zwłaszcza pamiętną publiczności krakowskiej właśnie z roli p. Rapackiego Leonidasa Vauclin, niepotrzebujemy przeto w jej rozbiór jak i ocenienie gry się zapuszczać.

Realizm, który stanowi główną cechę dzisiejszej dramaturgii, jak i w ogóle zalewa sztukę i literaturę, sprawia odrażające często wrażenia, gdy dotyka strony obyczajowej życia, gdy z właściwą sobie wiernością fotografuje, bez rozróżnienia i bez ubarwienia, to wszystko, co się znachodzi w życiu. Owa moralność zwierciadła stawianego przed społeczeństwem, aby się w nim przejrzało z wszystkiemi swojemi wadami i szpetnościami przyczynia się często do zatracenia resztki instynktu moralności a nawet i uczucia piękna. Lecz jeśli zwierciadło tak przykrą mówi prawdę, jeśli fotografia obyczajów, jaką stanowi większość sztuk francuskich odrazę wznieca — to nie samego zwierciadła lub aparatu fotograficznego wina, ale i tego kto się przegląda, ale także przedmiotu fotografowanego.

Otoż mistrz realizmu dramatycznego Sardou tych samych używszy szkieł fotograficznych, z pod których wyszło tyle obyczajowych i społecznych nagości — stworzył w Safandułach obraz polityczny, upostaciował sprzeczne wyobrażenia wieku z taką wiernością, że jakkolwiek nieżyjemy we Francyi, któż z nas niespotykał jednak w życiu bardzo pokrewnych postaci szlachetnemu margrabiemu, którego nie tyle tradycya jak jej nieposzanowanie zrobiło przeci[illegible] na którym się te wyobrażenia spotykają, to safandulstwo — to zniedołężnienie przedstawicieli kierunków, które się wzajem w każdym kroku paraliżują. Ponowienie sztuki p. Sardou miało dla nas głównie urok powitania znów gościa warszawskiego w jednej z najbardziej wykończonych jego postaci — jego Leonidas to stary znajomy, nawet u wsteczników pomimo jaskrawości swych wyobrażeń mający szczere sympatye. Ale wyznamy, że przysłuchiwaliśmy się Rochepéanowi i Vauclinowi z większem jeszcze zajęciem, bo na ich teorye dzisiejsze wypadki nowe rzucają światło, bo uprzedzenia starego szlachcica do Paryża i postępu inaczej się dziś niż przed rokiem przedstawić mogą. W każdym razie nie są one już tylko zdolne uśmiech politowania wzbudzić, ale nasuwają myśl, czy nie było w tej odrazie części prawdy. Starania margrabiego, aby kolej nieprzechodziła przez jego ogród przypomniały nam podobny wypadek w naszym kraju, wypadek, który właśnie przedstawia wyśmienicie różnicę między duchem szlacheckim polskim a francuską arystokracyą.

Niech nam wolno będzie opowiedzieć tę anegdotę historyczną. Po zajęciu Galicyi przez rząd austryacki jedną z pierwszych czynności rządu było wytknięcie gościńca cesarskiego od Biały do Lwowa. Gościniec ten miał się trzymać jak najbardziej prostej linii. Na tej linii leżała właśnie obszerna włość konfederata barskiego p. Ignacego Ujejskiego Swirczków pod Tarnowem. Podobnie jak margrabia de la Rochepéans przeraził się Ujejski, że jego posiadłość a nawet jego ogród miał być przecięty gościńcem, ale przeraził się z innego powo[illegible] bla do Paryża, aby odwrócić linię wytyczną, ale na miejscu tak silną postawił opozycyę, a ostatecznie tak hojnym haraczem wolę swoją poparł, że linię pod Tarnowem skrzywiono, ominięto Swierczków podobnie jak Quimpérle a wytknięto gościniec przez górę zgłobicką o milę w bok. Przybywający przeto do Galicyi Niemcy nie mogli już zawadzać o dworzec szlachcica konfederata.

Przytoczyliśmy tę anegdotę zupełnie autentyczną, bo nieraz nas zastanawiało, dla czego nikt nie pomyślał o wyzyskaniu dla sceny narodowej tego właśnie rodzaju tradycyi dawnej szlachty polskiej, nie występującej jak we Francyi przeciwko nowym ideom, ale nie mogącej się pogodzić z nowym a obcym stanem rzeczy. Niebrak w tem łamaniu się dwóch społeczeństw dramatyczności i niebrak komizmu, a przedmiot o tyle wyższy, że nie dotyka socyalnych waśni, ale ma za podstawę narodowe uczucia.

Powracając do przedstawienia sztuki p. Sardou powiemy, że ma ona już swoją tradycyę na scenie krakowskiej, grana jest przeto z wprawą, jakiej często brak w przedstawieniu nowych utworów. Sceny konwersacyjne, w których całe grono występuje razem, a w których zwykle znać zbytnie interesowanie się suflerem — szły tym razem, jak to mówią jak z płatka. Nikt na nikogo nie czekał, nie oglądał się, ale z żywością francuską jedni drugim wpadali w słowo.

W sobotę p. Rapacki wystąpił w dwóch komedyjkach francuskich: *Partya Pikiety*, i w pełnej humoru komedyi pp. Labiche i Delacour: *Za pozwoleniem łaskawa Pani.* Ta ostatnia komedya po[illegible] oddał p. Rapacki i p. Ekerowa z starannością, która małą komedyjkę zamieniła w istotne cacko artystyczne. P. Ćwiklińska znana z operetek, nie po raz pierwszy wystąpiła w komedyi, a choć miała rolę nic nie znaczącą, dowiodła że scena nie jest dla niej nowością. *Consilium Facultatis* Fredry syna przebyło zwycięsko ciężką u nas próbę trzeciego przedstawienia, próbę, która przekonała, że pomimo całej swej lekkości komedya ta zawsze rozweselić i ubawić jest zdolną i nie tak prędko się opatrzy i osłucha. Niedzielne przedstawienie *Radców Pana Radcy* miało tem większe powodzenie, bo Radcą był p. Rapacki.

tetem centralnym, a z niego wyszedł Rossel dyktatorem wojskowym; spodziewajmy się, że wkrótce i część cywilną obejmie. Mamy więc cztery władze, a jedną wieżę Babel.

Zurich 8 maja.

(*K.*) Pisałem zdając sprawę z wyborów municypalnych we Francyi, że w Marsylii ku wielkiemu zadziwieniu wzięła górę partya tak zwana klerykalno-monarchiczna. Według nadeszłych tu pozawczoraj wieczorem miadomości, potwierdza się to o tyle, że ci co pozyskali największą ilość głosów, byli rzeczywiście kandydatami owej partyi, wszelako dla braku prawem przepisanej absolutnej większości głosów, którą jeden tylko kandydat osiągnął, wybór ich nie mógł być uznanym za ważny. Zwycięstwo zatem nie było stanowczem, i nowy termin został naznaczony do głosowania powtórnego. Przyczyną takiego wyniku wyborów była ta okoliczność, że na 65,000 zapisanych wyborców, głosowało tylko 34,000, z reszty zaś jedni nie chcieli zadość uczynić obowiązkowi, drudzy wyjechawszy w sobotę na wieś z rodzinami nie powrócili na drugi dzień do miasta, uwięzieni, jak dzienniki marsylijskie donoszą, cudami południowej wiosny. Tych ostatnich ma być bardzo wielka ilość, i spodziewają się, że przy powtórnych wyborach zwycięstwo przechyli się, jak po innych miastach, na stronę szczerych republikanów. Niedzielne wybory odbywały się w Marsylii bardzo spokojnie, dziennikarze żalą się nawet na wielki niedostatek poczucia obywatelskiego u mieszkańców, który spowodował mały udział w akcie. Jenerał Espivent daremnie konsygnował wojsko i przygotował działa na znaczniejszych punktach; o zaburzeniach nikt ani myślał i miasto przedstawiało tak uspakajający widok, że po południu władze wojskowe były w stanie wysłać do Lyonu oddział wojska na pomoc tamtej armii, a wieczorem nie wahano się wypuścić na wolność pewnej liczby uwięzionych w dawniejszych rozruchach, których wina nie okazała się zbyt wielką.

W Lyonie zrzekli się wybrani swoich mandatów podając za powód, że zaszłe nieporządki mogły wpłynąć na ich wybór, który zatem nie jest prawny. W rzeczy zaś samej chodziło republikanom o pozyskanie nowych siedmiu kandydatów, których wybiera przedmieście *Guillotière*. Powtórne więc wybory nietylko, że im szkody nie przyniosą żadnej, ale zwiększą jeszcze ich liczbę w radzie o 7 członków. Rząd naznaczył je był na wczoraj; mówią atoli, że odbędą się dopiero jutro. Że odmiennego od poprzednich rezultatu oczekiwać po nich nie wypada, na to godzą się wszyscy. Z resztą donoszą z tego miasta, że spokój trwa jak najprzykładniejszy; a w dzielnicach, gdzie garstka przybyszów w połączeniu z niewielką liczbą miejscowych wichrzycieli wywołała chwilowe zaburzenia, mieszkańcy sami starali się jak najprędzej zatrzeć wszędzie ślady takowych. Barykady na *Croix rousse* sami przedmieszczanie uprzątnęli. Na *Guillotière* wojska już nie masz, w budynku gminnym stoi tylko straż z 25 ludzi złożona i czuwa nad komisyą zajmującą się rozbrojeniem gwardyi narodowej. Do ściągnięcia wojsk z tej części miasta, przyczyniły się najbardziej dzienniki, które nieprzestały utyskiwać na to, że przez rozwinięcie zbyt wielkich sił zbrojnych zwiększa się tylko rozdrażnienie. Rozbrojenie postępuje trochę wolno; przedmieszczanie sarkają bowiem nie tak na to, że im broń oddać kazano, jak na to, że muszą ją odnosić do władzy wojskowej. Woleliby składać ją u mera, którego uważają za rzeczywistego naczelnika; to też po większej części odsyłają broń przez żony, lub dzieci chcąc uniknąć tym sposobem spotkania z władzą wojskową. Prefekt p. Valentin, z którego coraz więcej wszystkie partye są zadowolone, wyleczył się już prawie z rany, a masa wizyt oddanych mu, podczas gdy leżał w łóżku, świadczy dowodnie, jak jest lubiony. Dowódzca gwardyi Bourras, mający dość znaczną ilość przyjaciół w szeregach komunardów, podał się był do dymisyi — proszony jednak przez mera miasta, by tego nie czynił, postawił za warunek *sine qua non* pozostania na stanowisku uorganizowanie gwardyi narodowej wedle planu, który on przedłoży. Że zaś więcej niż pewnem jest, iż władza centralna na to się nie zgodzi, to ustąpienie Bourrasa nie podlega wątpliwości. Mimo obecnej spokojności i ciszy obawiają się w Lyonie ciągle jeszcze nowych nieporozumień a może i rozruchów, jeśli rada gminna wybierze sama mera (o który to zamiar mocno ją posądzają), a rząd uznać go nie zechce, opierając się na nowem prawie gminnem.

Ostatnim wyborom municypalnym przypisują coraz rozleglejszą doniosłość. Łączą z niemi bowiem nietylko wezwanie prokuratora rzeczypospolitej wystosowane do książąt Orleańskich, by opuścili Francyę, jakoteż uorganizowanie się umiarkowanej lewicy sejmu w silne stronnictwo, które coraz jawniej i świadomiej siebie w izbie działać poczyna, ale także chcą wiedzieć, że wpłynęły one tak mocno na Thiersa i jego otoczenie, że po uśmierzeniu Paryża wszelkie kroki będą przedsięwzięte i starania dołożone, by sejm pobudzić do rozwiązania się i do rozpisania nowych wyborów do konstytuanty.

Z Wersalu donoszą natomiast, że opozycya przeciw Thiersowi wzmaga się coraz bardziej, jakby przeczuwano owe wyżej wspomnione zamiary jego. Zarzuca mu prawica, że wszelkiemi sposobami stara się utrzymać w rządzie trzech republikanów niemających zaufania zgromadzenia, a jenerałowie znów oskarżają go, iż zanadto wiele mięsza się w nie swoje rzeczy i bieg operacyj wojennych tamuje. O tych ostatnich nic wam nie piszę, choć szczegółów posiadamy tu wiele. Mówiąc bowiem prawdę, znudziło się już korespondentom donosić o nich, i czytelnikom czytać wiecznie jedno i to samo. Zapewne wiecie, że Cluseret aresztowany został głównie za to, iż go posądzano o konszachty z Wersalem. Korespondent do *Indépendance belge*, zawsze doskonale poinformowany, potwierdza z tego ostatniego miasta istnienie tych konszachtów. Z następcą ministra wojny rządu paryskiego, pułkownikiem Rosselem, rzeczy tak gładko nie pójdą. Jest to bowiem człowiek ambitny, a głównie, przez rząd wersalski srodze obrażony. Uciekłszy bowiem z Metzu został przez Gambettę mianowany pułkownikiem, a gdy potem u nowego rządu prosił o zatrzymanie go w służbie z rangą o jeden stopień niższą, musiał odejść z kwitkiem. Z rozporządzeń i czynów jego widać jasno, że gotuje się odpłacić Wersalczykom za zniewagę. A przykra to przecież rzecz, że przy podobnych przewrotach prywata zawsze prawie tak wielką odgrywa rolę, i ci co walczą, nie widzą, iż często dla nędznej zawiści dowódzców życie swe w ofierze przynoszą...

Telegram prywatny *Bundu* donosi wczoraj, że pułkownik Okołowicz, co to przez nieostrożność raniony był z rewolweru, umarł. Był on synem wychodźcy polaka ożonionego w Vierrou z kuzynką Pyata, z którą spłodził 16 dzieci. Półkownik jest z nich najstarszym. Ojciec był muzykusem. Francuzi nie mogąc wymówic jego nazwiska, nazywali go Monsieur Auguste, a dzieci jego les petits Augustes. Nieboszczyk sprawował najprzód rozmaite urzędy przy kolejach, służył potem w Turcyi u Sadyk beja, był w wojnie włoskiej z Garibaldim, i w powstaniu naszem brał udział, a w końcu pojawił się w Paryżu w usługach Komuny. Coraz więcej nazwisk polskich wypływających na widownię w tej nieszczęsnej wojnie, staje się powodem dla dzienników do ciskania obelg na cały nasz naród. Gdyby ci panowie, z których przyczyny to się dzieje, wiedzieli jak przykro jest Polakowi czytać podobne rzeczy, i jak na nich w skutek tego sarkać musi każdy, któremu o cześć swego narodu chodzi, możeby dwa kroć zastanowili się nad tem, czy mają pozostać dłużej na żołdzie tych, co tak niezręcznie małpują rewolucyę przeszłego wieku.

Z Nicei donoszą, że ubiegłego tygodnia pastorowie ewangieliccy wystosowali adres do sejmu wersalskiego, w którym go wzywają w imieniu Boga i ludzkości do zaprzestania wojny i ogłoszenia rzeczypospolitej, co jedynie spokój wróci krajowi. Podobnych adresów wiele już wysłano do Wersalu w ostatnich czasach — lecz jak widać, nic one nie pomagają.

Pogłoski o spiskowaniu i intrygach bonapartystowskich mnożą się z każdym dniem. Ostatniemi czasy zapewniano, że Napoleon opuścił tajemnie Anglię, i zamierza wylądować w zachodnich gdzieś częściach Francyi. Donoszono także, że zamówił 36.000 mundurów w Belgii itp. W Wersalu miano próbować przekupić kilku znamienitych dziennikarzy, a redaktorów *Gaulois* pozyskano nawet pono. Udawano się także do *Monde* i *Univers*, przyrzekając przywrócenie świeckiej władzy papieża, te redakcye jednak z oburzeniem miały odrzucić podobne propozycye. Podaję wam te pogłoski dla tego tylko, byście wiedzieli, że istnieją. Ile zaś prawdy jest w nich, sami to osądzicie.

Aresztowany w Genewie Janvier de la Motte będzie wydany Francyi, która uwięzienia jego zażądała, skoro sąd tamtejszy skonstatuje, że były prefekt rzeczywiście skradł powierzone sobie pieniądze.

Kraków 15 maja. NPan mianował prezesa sądu krajowego w Krakowie Wacława Budwińskiego prezesem sądu wyższego tamże.

Wiedeń 14 maja. W dalszym ciągu posiedzenia piątkowego, obradowała Izba deputowanych nad przedłożeniem rządowem, o sprzedaży niektórych przedmiotów, nieruchomą własnością państwa będących. Sprawozdawcą był dep. Dr Czerkawski; zgodnie z jego wnioskiem przyjęto całą ustawę z wyjątkiem ustępu pod lit. d); również przyjęto w drugim odczycie bez dyskusyi ustawę o sprzedaży w ogóle własności nieruchomej państwa.

Następnie dep. Van der Strass, Dr Czajkowski i Dr Klier zdawali sprawozdanie z niektórych petycyj mniejszej wagi; w końcu zaś posiedzenia wniósł dep. Dr Hanisch i towarzysze następującą interpelacyę, wystosowaną do ministra wyznań i oświecenia:

„Na 33 posiedzeniu Izby deputowanych z 21 kwietnia b. r. wniósł dep. Dr Rechbauer następującą interpelacyę:

Dla czego nie wniesiono dotychczas przedłożeń odnoszących się do uregulowania stosunku między kościołem katolickim a państwem, które to przedłożenia w piśmie odręcznem cesarskiem z 30 lipca 1870 r. zostały polecone, a w mowie tronowej z d. 17 września 1870 r. jako wkrótce wnieść się mające przyobiecanemi?

Jakie okoliczności stoją temu przedłożeniu na przeszkodzie i kiedy ministerstwo zamyśla wnieść takowe w Izbie deputowanych do traktowania konstytucyjnego?

Według § 12 regulaminu Rady państwa może zainterpelowany natychmiast dać odpowiedź, przyobiecać takową na jedno z późniejszych posiedzeń, albo też odpowiedzi odmówić podając zarazem powody.

Nic z tego wszystkiego się nie stało. Ponieważ zaś przedmiot nieodpowiedzianej dotychczas interpelacyi niecierpi zwłoki, przeto ośmielają się niżej podpisani nietylko powtórzyć interpelacyę z 21 kwietnia, lecz zarazem zapytać się ministra wyznań i oświecenia, czy myśli zadosyćuczynić § 12 regulaminu Rady państwa?

Interpelacyę tę prócz Dra Hanischa podpisało 38 deputowanych niemieckich.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych zapowiedziane na wtorek; porządek dzienny następujący:

1. Wybór komisyi, który miał być dokonanym na piątkowem posiedzeniu.
2. Trzeci odczyt uchwalonych ustaw.
3. Ewentualnie: Sprawozdanie wydziału konstytucyjnego co do wniosku Dra Franciszka Grossa o wyborach do delegacyj.
4. Sprawozdanie wydziału petycyjnego; oraz dwa przedmioty ogólnego znaczenia nie mające.

— Dwudziestu ośmiu biskupów i arcybiskupów przedlitawskich wystósowało petycyę do cesarza, w której ubolewają nad zachowaniem się ministerstwa spraw zagranicznych w Austryi względem kwestyi rzymskiej, przedstawiają stan opłakany, w jakim się obecnie Rzym znajduje, i w końcu proszą cesarza, aby polecił ministerstwu spraw zagranicznych wyrazić rządowi włoskiemu niechęć swą z powodu postępowania jego w Rzymie, i wypowiedzieć jasno, że N. Pan uważa zabezpieczenie zupełnej niezawisłości Ojca Sgo za rzecz konieczną. Petycyę tę podpisali kardynałowie Schwarzenberg i Rauscher, oraz wszyscy biskupi i arcybiskupi w Austryi, między którymi znajdują się także arcybiskupi lwowscy Szymonowicz, Wierzchlejski i Sembratowicz, biskup tarnowski X. Pukalski, biskup amatejski i wikary apostolski w Krakowie X. Gałecki i biskup przemyślski X. Hirschler.

— N.Pan przyjmował 9go maja nowo mianowanego posła Rzeczypospolitej francuskiej markiza de Banneville, i odebrał od niego listy uwierzytelniające.

— Minister handlu Dr Schaeffle, czyniąc zadość ponownemu z kilku stron wezwaniu, udał się za zezwoleniem Cesarza na wystawę gospodarczo-rolniczą do Pragi.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza dymisyę hr. Lodron-Laterano z posady namiestnika Tyrolu, i nominacyę na tę posadę hr. Edwarda Taaffego; o czem donosił nam onegdaj korespondent nasz wiedeński.

— Kanclerz państwa hr. Beust wyjechał do Gastein, ma jednak powrócić na d. 21 maja.

Niemcy.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 12 b. m., kanclerz hr. Bismark prosząc z powodu braku czasu o przerwanie rozpraw o ustawie pocztowej, miał następującą mowę o układach pokojowych w Frankfurcie:

Panowie! Przepraszam, że przerywam rozprawy odrębnym przedmiotem; wszelako inne czynności zmuszają mnie opuścić wkrótce izbę. Pozwolę sobie przypomnieć dawniejszą moją wzmiankę o układach pokojowych prowadzonych z rządem francuskim, przyczem wyraziłem żal, że rokowania przewlekają się bardziej, niż się tego spodziewaliśmy.

Zawierając punkta przedugodne, oddawaliśmy się nadziei, że w ciągu sześciu tygodni pokój stanowczy będzie zawarty; liczyliśmy na to, że rząd, z którym zawieraliśmy ugodę pokojową, piastuje niezaprzeczone rządy we Francyi. Nadzieja ta, jak wiadomo, nie ziściła się, lecz owszem rząd miał do walczenia z rokoszem jeszcze niepokonanym. Dalsza zwłoka w układach musiała w nas z tego powodu budzić obawę, czy również kraj wobec ciągłych walk wewnętrznych, a osobliwie czy rząd stojący teraz na czele, albo też ten, któryby po nim nastąpił, będzie w stanie uczynić zadosyć przyjętym względem nas zobowiązaniom.

Ugoda pokojowa poświęcona była najważniejszym tylko kwestyom zawarcia pokoju, a ostatecznie zajmowała się odstąpieniem terytoryów i wypłatą wynagrodzenia kosztów wojennych. Co do pierwszego pytania, przedmiot sporny znajdował się w naszem ręku i nie można było przypuszczać, że wykonanie tego warunku napotka na przeszkody. Co zaś do drugiego punktu, zachodziła obawa wyżej wzmiankowana tak pod względem dobrej chęci jak też zdolności spełnienia go. Nie rzadkiemi są przypadki, że pokój tymczasowy zostaje zawarty, a nie powiedzie się porozumieć się na czas pod względem niezbędnych uzupełnień, jakich stanowczy traktat pokoju wymaga, i że dla tego jedna ze stron, chcąc interesu swego bronić, wolała ponowić kroki wojenne.

Obawiałem się, że stoimy wobec takiej ewentualności; zachodziła przeto konieczność przez osobiste rozmówienie się z członkami rządu francuskiego poznać jasno stan rzeczy. Niebyłoby niestosownem uderzyć na wojska rządowe francuskie, ale według mojego przekonania politycznego, gdybyśmy się mieli obawiać groźnego naruszenia naszych interesów, byliśmy w stanie położyć koniec niepewności, biorąc Paryż albo za ugodą z Komuną, albo też z orężem w ręku, a wtedy mając zastaw w posiadaniu naszem, żądać od rządu wersalskiego, aby stosownie do warunków tymczasowego pokoju, wycofał wojska za Loarę i prowadził dalej układy.

Stosunki podobne stają się częstokroć trudniejszemi przez dłuższe czekanie, a sądzę, że bylibyśmy zmuszeni wystąpić stanowczo, aby położyć kres wątpliwemu stanowi rzeczy, jeźlibyśmy nie przyszli w Frankfurcie do końca.

Udałem się tam nie w nadziei, żeby do tego przyjść miało, lecz z zamiarem rozstrzygnięcia zasadniczo najważniejszych punktów; najprzód: aby skrócić termin wypłaty kontrybucyi i uzyskać wzmocnienie rękojmi, a inne punkta zostawić porozumieniu się. Skoro jednak nastręczyła się możność zawarcia ostatecznie pokoju w Frankfurcie, uznałem jego obustronną potrzebę, gdyż byłem przekonany, że nie tylko dla Niemiec ciężary wojenne zmniejszą się, lecz oraz, że zawarcie pokoju przyczyniłoby się do ustalenia stosunków we Francyi. Rząd francuski jest obecnie w możności spełnienia jak najlepiej życzeń ludu francuskiego pod względem przywrócenia pokoju. Wszelki inny rząd, któryby miejsce jego chciał zająć, miałby przeciw sobie uprzedzenie, że nie zabezpieczy zupełnie z taką pewnością pokoju. Dla tego zaś nie sądziłem, abyśmy doszli już w Frankfurcie do stanowczego układu, że oprócz najważniejszych spraw mnóstwo jeszcze pomniejszych załatwić wypadało, co bez prawdziwej dobrej woli i bez naglącej potrzeby nie dałoby się uskutecznić w każdym innym razie wcześniej jak po tygodniach albo miesiącach.

Będą przeto jeszcze prowadzić się we Francyi szczegółowe układy, w głównej jednak rzeczy przyszło do stanowczej ugody. Termina wypłat zostały skrócone i wyraźniej określone; spłata pierwszej raty zamiast coby miała nastąpić dopiero w ciągu tego roku, to jest spłata pierwszego półmiliarda przypadnie w ciągu 30 dni po zdobyciu Paryża. Spodziewamy się z uwagi na położenie militarne, że walka pod Paryżem i w Paryżu zbliża się do kresu, a będziemy się starali dopomódz temu wyszczajże jeńców. Wypłata ustanowioną została w metalu albo w biletach banków dających pewność, jako to, banków angielskich, holenderskich, belgijskich, pruskich albo w wekslach pierwszej klasy. Druga spłata tysiąca milionów nastąpi w ciągu tego roku, jeźli mię pamięć nie myli, po dniu 1szy grudnia. Dopiero po tej wypłacie obowiązani jesteśmy opuścić fortyfikacye pod Paryżem. (*ruch, oklaski*)

Warunek ten, nad którym ubolewano, był koniecznym środkiem przezorności ze względu na chwiejność wewnętrznych stosunków kraju, gdybyśmy się zawczesnie oddalili od stolicy, a lubo z trudnością przystawali na to pełnomocnicy francuscy, niemniej małem jednak, iż muszę przy tem obstawać. Czwarty pół miliard przypadnie d. 1 maja przyszłego roku. Co do pozostałych trzech miliardów, postanowienia przedugodne pozostają w swej mocy; wypłata ma nastąpić całkowita po dzień 1 marca 1874, a wcześniejsze spłaty będą miały policzony sobie procent.

Innem bardzo trudnem pytaniem były stosunki handlowe. Rząd francuski pragnie, jak się zdaje, chcieć rozwiązać traktaty handlowe z nami *). Mniema on, że zwiększone dochody, jakich będzie potrzebował, uzyskają się podwyższeniem ceł. Pod tym względem poprzestałem na postawieniu żądania, aby się względem nas trzymano zasady państw najkorzystniej uwzględnionych; życzono sobie jednak, aby tego nie określać wyraźnie, aby nie uczynić niemożebnemi traktatów ze szczególnemi krajami, które bardzo blisko obchodzą Francyę, a z powodu małości swojej zaledwie mogą być brane w rachubę. Sądzę tylko, że idzie tu np. o Monaco (*śmiech*) albo o Tunis, a następnie może także o to, że traktat z Włochami jeszcze nie upłynął; ułożyliśmy się przeto, że kraje z któremi na równi mamy być uważani za najkorzystniej uwzględnieni, ograniczają się na Anglii, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, Austryi i Rosyi. (*bardzo dobrze!*)

Zaraz potem wzięto kwestyę granicy pod nowy rozbiór, o ile takowa pozostała otwartą, a mianowicie, aby oznaczyć obręb Belfortu. Według ścisłego brzmienia punktów przedugodnych, mieliśmy prawo brać wyraz „obręb“ (*rayon*) tak, jak go język urzędowy pojmuje i co się po francusku wyraża „*rayon administratif des servitudes*“ w odległości 960 metrów od ostatnich krańców fortyfikacyjnych. Wszelako nie braliśmy tu ścisłego określenia za podstawę i porozumieliśmy się, że promieniem obrębu Belfortu będzie odległość jego od granicy, jaka byłaby wypadła, gdyby pierwotna granica Alzacyi i Lotaryngii stanowczo utrzymaną została, to jest 4 do 5 kilometrów. Po za tę linię nic stanowczo nie odstąpiono, wszelako było dla nas pożądanem nabycie kilku gmin na północnej granicy od Thionville, w których żywioł niemiecki albo wyłącznie albo przeważnie był reprezentowany. (*oklaski*). Ministrowie francuscy oświadczyli jednak, że nie są w możności przystania stanowczo, aby gminy dotychczas francuskie, przestały być niemi; byli oni gotowi przyjąć daleko korzystniejsze sprostowanie granic, ale bez wymiany. Dla tego zaprojektowałem, co też przyjęto, że bez wkładania na ministrów odpowiedzialności, pozostawi się to zgromadzeniu mającemu ratyfikować traktat, i ofiarowałem pewien okrąg przed Belfortem, na przypadek, jeźli ze strony francuskiej zgodzą się na odstąpienie wspomnionych gmin niemieckich od Thionville do granicy luxemburskiej pod Rethlingen.

Inne warunki będą Panom wkrótce wiadome z publikacyi i urzędowego przedłożenia, które poważę się Wam zrobić.

Mieliśmy dalej potrzebę nabycia za pewną sumę linii kolei żelaznych towarzystwa francuskiej kolei wchodniej w Alzacyi i Lotaryngii, albowiem zdawało się nam niewłaściwem, towarzystwo to przeważnie francuskie, pozostawić w posiadaniu dotyczących dróg żelaznych; gdybyśmy zaś byli nie objęli tego traktatem porozumiawszy się z sobą, moglibyśmy prawnie towarzystwo to wywłaszczyć, co przecież byłoby niepożądanem ze względu na oszacowanie, gdyż bylibyśmy zarazem stroną i prawodawcą.

Do ratyfikowania traktatu, z jednej strony przez Cesarza Jmci, z drugiej przez zgromadzenie wersalskie, zastrzeżony jest 10 dniowy termin. Winno ono przeto nastąpić do d. 20go b. m.

Nie mogę przypuścić, aby ugoda ta zadowolniła każde poszczególne życzenie osobiste. O tem jednak nie podobna myśleć w tak wielkich ugodach między dwoma narodami. Rozerwanie dawnych związków a zawieranie nowych nie da się uskutecznić bez strat i bez przeciągłych układów. Mniemam jednak, iż otrzymano to, czego roztropność i tradycye innych traktatów pokoju żądać od Francyi dozwalały. Zabezpieczyliśmy granice nasze nabytkiem, pokryliśmy nasze koszta wojenne, o ile to się dało zrobić według ludzkich rachub; gdyż zabezpieczenie się stałe dalej na przyszłość byłoby połączone dla nas z niezmiernie większemi kosztami i wytężeniami; bylibyśmy musieli nietylko ponosić ofiary pieniężne, ale oraz nieobecność wojsk naszych w kraju, przez co tenże znaczych sił roboczych byłby pozbawiony.

Mam wszelako zaufanie, że zamiarem jest obecnego rządu francuskiego wykonać traktat nawet bez takich rękojmi, a żywię nadzieję, gdyż ci panowie równie ją żywili, że znajdą się potemu siły. Co się tyczy wynagrodzenia pieniężnego, niektórzy poczytywali je za nazbyt wysokie, ale zdania tego nie podzielają ani francuski świat finansowy ani francuscy mężowie stanu. Pozwolę sobie zakończyć to moje oznajmienie wyrażeniem nadziei, że pokój ten będzie trwałym i zbawiennym, i że na długie czasy nie będziemy potrzebowali rękojmi, któreśmy uzyskali, aby się od nowego obronić najścia. (*żywe oklaski*)

*) Tak Thiers, jak minister skarbu i pełnomocnik w układach z Bismarkiem, Pouyer-Quertier należą do protekcyonistów. (*Red.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 maja. Urzędnicy sądowi wszystkich instancyj z prezesem oddziału karnego w sądzie krajowym p. Jakóbem Bołozem Antoniewiczem na czele, składali dziś życzenia p. Wacławowi Budwińskiemu, dotychczasowemu prezesowi sądu krajowego, z powodu mianowania go prezesem sądu wyższego. P. Antoniewicz miał przy tej sposobności przemowę, na którą nowy prezes odpowiedział.

— Przybyły do tutejszego miasta główno-dowodzący w Galicyi Fzm. hr. Neipperg odbywał dziś przegląd wojsk tu stojących.

— Rada szkolna okręgowa zamiejscowa rozpoczęła dzisiaj swe czynności wezwaniem Ducha Ś. w kościele maryackim. Po nabożeństwie udali się członkowie jej do pałacu Spiskiego, gdzie powitał zgromadzonych Delegat namiestnictwa Radca dworu p. Bobowski, jako przewodniczący Radzie, krótką i treściwą przemową, a po okrzyku na cześć Najj. Pana zagaił posiedzenie. Przystąpiono zaraz do ukonstytuowania się Rady, oraz wyboru zastępcy przewodniczącego a zarazem członka wydziału wykonawczego; wybranym nim został hr. Stanisław Mirosowski, prezes tutejszej Rady powiatowej.

— Wczoraj w niedzielę odbył się publiczny popis uczniów szkoły przemysłowej miejskiej. Po nabożeństwie w kościele XX. Franciszkanów o godzinie 9ej rano, zgromadziła się młodzież rzemieślnicza uczęszczająca do tej szkoły, oraz wszyscy nauczyciele w sali Muzeum przemysłowego, gdzie wobec wiceprezydenta Dr Szlachtowskiego, który zastępował nieobecnego Prezydenta miasta, oraz delegowanych z Rady miejskiej pp. Adolfa Aleksandrowicza i Hipolita Seredyńskiego i szczupłego grona gości, przystąpiono do rozpoczęcia popisu. Uczniowie z poszczególnych przedmiotów zapytywani, trafnemi odpowiedziami dawali dowody, iż sobie umieli przyswoić wiele koniecznych i pożytecznych wiadomości, co również było widocznem z wystawionych w drugiej sali licznych wzorów rysunków, modelowania i piśmiennych ćwiczeń. Po skończonym popisie przemówił p. Szlachtowski, pochwalając z jednej strony młodzież za jej pilność i z drugiej dziękując nauczycielom za ich mozolną pracę, poczem rozdał nagrody z funduszu Dr Dietla sześciu najcelniejszym uczniom po 8 do 15 złr. w książeczkach kasy Oszczędności. Nazwiska odbierających podaliśmy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej z d. 4 b. m.

Niezaniedbał p. Szlachtowski nadmienić, iż szeregi uczniów od początku roku szkolnego zapisanych, znacznie się przerzedziły. Otóż rzecz to smutna, ale całkiem naturalna. Uczęszczanie uczniów zależy tylko od ich dobrej woli. Nie wszyscy bowiem majstrowie mają sobie za obowiązek zniewalać uczniów do chodzenia na lekcye wieczorne; a często uczniowie, aby się wybiegiem uniewinnić, czy też rzecz tę rzeczywiście tak miała, tłumaczą swą nieobecność na lekcyi zakazem majstra. W ciągu roku zawiadamiał Magistrat kilkakrotnie majstrów o takiem opieszałem uczęszczaniu do szkoły; środek ten chwilowo pomógł, ale w tydzień po upomnieniu znów gromadka uczniów topniała do połowy, a często do trzeciej części. Nie chcemy posądzać majstrów o obojętność dla tej szkoły, nie umiemy sobie tego jednak wytłumaczyć, że żaden z majstrów nie pokazał się na popisie, chociażby tą prostą wiedziony ciekawością, aby widzieć, jakie to jego uczniowie w różnych przedmiotach postępy poczynili; a przecież nie może się żaden z nich tłumaczyć niewiadomością, bo uczniowie wydalając się z warsztatu, musieli uwiadomić majstrów, dokąd się udają.

— Jutro we wtorek od 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem krak. odbędzie się publiczny odczyt Dr Rehmana docenta na Uniwersytecie Jagiellońskim: „O początku świata roślinnego i jego przemianach“ objaśniony licznemi okazami. Wstęp na salę 50 centów. Dochód przeznaczony jest na utrzymanie wykładów urządzonych dla kobiet z wielkim kosztem przy tem Muzeum.

— Komisya wyznaczona z Rady miejskiej do sprawy oświetlania gazem, zwołuje konsumentów gazu na zgromadzenie we środę 17go o godz. 6ej wieczór w sali posiedzeń Rady miejskiej, a to dla wybrania z grona swego kilku osób zaufanie posiadających, któreby wraz z komisyą rzeczoną wzięły udział w rokowaniach, jakie się rozpoczną z zarządem gazowym. Zarząd ten bowiem oznajmił gotowość zniżenia cen pod warunkiem jednak zmiany kontraktu zawartego w r. 1856. Konsumenci gazu najlepiej mogą udzielić wyjaśnień potrzebnych do nowych układów, a zarazem zbadać warunki nowego układu, o ileby takowe mogły być dla nich korzystnemi. Idzie więc o wyznaczenie odpowiednich z grona konsumentów reprezentantów ich interesów.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły obrazy: „Powrót wieśniaków litewskich z jarmarku“ Edwarda Romera; — „Po pierwszym balu“ Aleks. Gierymskiego; — kopia jednego obrazu Velasqueza przez Ludwika Minnigerode; — oraz rzeźby Piotra Kozakiewicza: „Złożenie Chrystusa do grobu“ i „Kościuszko pod Maciejowicami“.

— „Nie wdajemy się w spory i sprawy religijne“ — powtarza *Kraj* po raz trzeci. Odkąd? zapyta się czytelnik, pamiętny ustawicznych napaści na kościół i duchowieństwo, pamiętny skrzętnego wyszukiwania skandalów i draźnienia namiętności antireligijnych, jakiemi się ten dziennik odznacza. Spodziewać się należy, że może od jutra zastosuje się do tej nowej zasady, bo jeszcze wczoraj wypowiadając ją, obszernie w wstępnym artykule zajmuje sie sporem religijnym między dwoma Przeglądami, w kronice zaś po czterykroć powraca do sporów i spraw religijnych, rzucając nową podnietę rozjątrzenia w uśmierzające się umysły. Najpierw rozciąga kontrolę nad amboną, zapytując władze, czy mogą dozwolić kazań ks. S., jakoby wymierzonych przeciwko nauce medycyny. (?) Dalej donosi *Kraj*, jakoby władza kościelna zakazała ks. Goljanowi kazać. Jest to fałszem, bo ks. Goljan jak miewał tak miewa codziennie nauki na wieczornem nabożeństwie majowem w kościele Śgo Floryana i kazania niedzielne podczas summy. W dalszej z nami polemice powtarza niedorzeczny zarzut, że *Czas* przez zaczepkę Dra Gilewskiego wytoczył spór na ulicę. Odpowiadać nawet na ten zarzut byłoby poniżej naszej godności, równie jak podnosić oszczerstwo, że ultramontanie podmawiali Kleparzanów do zaburzeń. Niemasz, jak umiarkowanie i duch pojednawczy *Kraju*! na każdy dzień ma on inną zapałkę: onegdaj byli to ultramontanie i świeccy zelanci, którzy podmówili lud kleparski; wczoraj znów rzuca *Kraj* inną zapałkę: „Dr. Gilewski odbiera mnóstwo anonimów z pogróżkami, jak również i zaprosiny na wizyty lekarskie wieczorem w odległe strony przedmieścia.“ Zapewne to zasadzka gotowych do zamachu ultramontanów.

Cóż dopiero będzie, jak *Kraj* zacznie się wdawać w spory i sprawy religijne!

— We czwartek jako w dzień świąteczny wybiera się straż ogniowa ochotnicza na majówkę na Wolę Justowską. Jeżeli pogoda posłuży, pierwsza ta większa wycieczka tej wiosny zgromadzi niewątpliwie wielu chętnych uczestników. Osoby nienależące do towarzystwa straży ogniowej, jeźli zechcą wziąść z niem wspólny udział w tej zabawie, mogą się zapisać u naczelnika straży p. Eminowicza i otrzymają w tym celu jako znak kokardę.

— W księgarni tutejszej p. Jaworskiego ukazały się nowe książki do modlitwy, różnej wielkości i ceny, wydania paryskiego, nakładem i staraniem znanego zaszczytnie wydawcy „Album wileńskiego“ p. JK. Wilczyńskiego. Książki te oprócz treści, za którą przemawiają nazwiska duchownych autorów, poważane w literaturze kościelnej, odznaczają się jeszcze rycinami przez najpierwszych artystów polskich wykonanami i przedstawiającemi obrazy kościelne po różnych świątyniach polskich znajdujące się, oraz widoki najcelniejszych kościołów w Polsce, kaplic w nich znajdujących się i ołtarzy. Niektóre z tych książek opatrzone są pięknemi drzeworytami polskiemi kościołów i klasztorów. Wydanie w ogóle tych modlitewników bardzo staranne i ozdobne, a dla polskich serc bardzo wdzięczne. Oprócz tego p. Wilczyński wydał wielką liczbę pięknie rytowanych obrazków religijnych, które wyobrażają Swiętych polskich, kopie obrazków kościelnych celniejszych mistrzów znajdujących się w Polsce, widoki ołtarzy, kaplic i kościołów w różnych częściach Polski.

— Dzienniki wiedeńskie doniosły, że w piątek w południe powóz jakiś przejechał w Wiedniu na *Kärntner Strasse* byłego radzcę dworu p. Juliana Klaczko i zranił go ciężko w głowę. Zaniesiono go zranionego do jego mieszkania w hotelu „pod Arcyksięciem Karolem.“ Jeden z przyjaciół znakomitego publicysty otrzymał właśnie dzisiaj list od niego, napisany dla uspokojenia przyjaciół. P. Klaczko został wprawdzie uderzony w twarz dyszlem i o mało nie stracił oka, lecz szczęściem skończyło się na sińcu i spuchnięciu twarzy oraz okładach arniką.

— **Gorlice** 12go maja.

Na skutek jednogłośnej uchwały pełnej Rady powiatowej Gorlickiej z dnia 1 maja, przesłanym został adres zaufania nowo mianowanemu ministrowi p. Kazimierzowi Grocholskiemu.

— Donoszą nam, że d. 23 kwietnia wracali do domu gospodarze z Toporzyska, w powiecie Myślenickim, z jarmarku z Jordanowic. Byli to Jan Ryś, Stanisław Gałka i Józef Kowalczyk, a czwarty z nimi Wojciech Szczęsnak, słynny złodziej, postrach okolicy. Gdy przyszli nad Skawę, która była wezbrała i wypadło im przechodzić przez ławę, pomienieni gospodarze zepchnęli z ławy Szczęsnaka, który będąc pijany utonął. Ciała jego nie odszukano dotąd. Winni oddani zostali do sądu. W tejże wsi Toporzysku powrócił 8go maja również z jarmarku w Jordanowie Stanisław Gruca, włościanin, dobrze pijany, i zabierał się bić żonę. Gdy ta uciekła z domu, Wawrzyniec Smętek wszczął kłótnię z Grucą i powaliwszy na ziemię bił go, a dopomagał mu przybyły właśnie Wawrzyniec Peliwo, a po nim Wawrzyniec Latawiec. Ten ostatni oddalił się jednak ze Smętkiem, zostawiwszy Grucę na ziemi, a wte-

dy Peliwo począł okładać Grucę kijem, dopóki go nie zabił. Winni są aresztowani.

— **Rozdół** 10 maja.

X. Romuald Kaczkowski, tutejszy przeor Karmelitów, wyjechał stąd wczoraj, przeniesiony na takiż urząd do Krakowa. W ciągu 9-letniego pobytu tu swojego umiał sobie pozyskać cześć i poważanie mieszkańców tak miasteczka jak okolicy, i to bez różnicy stanu a nawet wiary, co się okazało przy pożegnaniu, gdyż tak katolicy obu obrządków jak starozakonni objawiali mu swoje uczucia. Wiele też X. Kaczkowski zrobił dobrego mimo krótkiego tu pobytu swego. Za jego staraniem a głównie kosztem urządzony tu był szpital, gdy się epidemia szerzyła zaraźliwa; odnowił kościół, sprawił w nim nowe organy, wybudował na cmentarzu kaplicę i wyporządził cmentarz, podarował na użytek publiczny bibliotekę, do szkół sprawił mapy jeograficzne i globusy, jego staraniem około szkół miejscowych zawdzięczyć należy wiele ulepszeń; a jeśliby nie szczędził wydatków mimo szczupłych funduszów swoich, to umiał pozyskać także dla swoich szlachetnych celów pomoc u innych. Z tego powodu przy odjeździe wręczyli mu mieszczanie adres wyrażający wdzięczność za wszystko dobre, co zdziałał.

— Bankier Piotr Petrow z Petersburga bawiący obecnie w Wiedniu, doznał nagle w piątek obłąkania, w napadzie którego rozbijał wszystko, co mu wpadło pod rękę. Osadzono go w domu obłąkanych; znaczne pieniądze znaleziono przy nim.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiéj pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11téj do 4téj.

— We wtorek dnia 16 maja, *Za pozwoleniem łaskawéj pani*, komedya w 1 akcie z francuskiego, pp. E. Labiche i Delacour, przełożona przez J. Narzymskiego; *Joasia płacze, Jaś się śmieje*, komiczna operetka w 1 akcie, muzyka J. Offenbacha, przetłumaczył Wł. L. Anczyc i *Posażna jedynaczka* komedya w 1 akcie przez Aleksandra hr. Fredrę (syna).

— Dnia 13go maja pochmurno; termometr od 2°.8 doszedł do 9°.2 R. Dnia 14 po rannym deszczu częściowa pogoda; termometr doszedł do 12°.0 od 3°.8 R. Barometr w ciągu tych dwóch dni opadł; dnia 15 maja o godzinie 6éj rano stan jego był 324'''.92, termometru + 4°.6 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 16 maja, Sgo Jana Nepomucena kapłana męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 15go maja.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ustne:

We wtorek d. 16 b. m.: Karola Wanki o kradzież; Maryanny Ochmańskiej o kradzież.

We środę d. 17 b. m.: Józefa Dębosza o ciężkie obrażenie ciała; Antoniego Morońskiego o kradzież; Marcina Szczepity o ciężkie obrażenie ciała; Kazimierza Polanki o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 19 b. m.: Kazimierza Gutowskiego o ciężkie obrażenie ciała; Mikołaja Tomalczyka o gwałt publiczny; Jana Kubona o kradzież.

W sobotę d. 20 b. m.: Jana i Katarzyny Knapików o ciężkie obrażenie ciała; Jędrzeja Gałuckiego o kradzież; Zygmunta Witkowskiego o oszustwo.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go maja.

HOTEL POD RÓŻĄ: W. Wasilewski właśc. dóbr z Polanki, P. Bieger właśc. dóbr z Gorajowic, Otto Brieger kupiec z Berlina, M. Schwartz Dr. med. z Warszawy, Ludwik Katerla właściciel dóbr z Galicyi, B. Descur właśc. dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Michał hr. Załuski właśc. dóbr z Tyrolu, Julian [illegible] z Lwowa, Arkadyusz Stahl z Miechowa, Konstanty Emilianow z Olkusza, Tytus hr. Puslowski właśc. dóbr z Kongresówki, hr. Neipperg jen. główno komenderujący ze Lwowa, Antoni Makomaski właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Dydyński wł. dóbr z Raciborska, Teofil Ulanecki z Iwonicza, Witold Jaraczewski właśc. dóbr z Galicyi, Adam Nowicki budowniczy z Warszawy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kopalnie węgla w Jaworznie zostały przez rząd sprzedane, jak donosi *N. fr. Presse* kompanii, w któréj skład wchodzą bankierzy Springer, Schöller, bracia Guttmann. Cena naznaczona na być 2.100,000 złr. Prawdopodobnie nabywcy dla eksploatacyi utworzą spółkę na akcye.

Zawiązała się spółka kupców z Bremy do wydobywania nafty w zachodniéj Galicyi. Spółka posiada kapitał 250,000 talarów, podzielonych na akcye po 1000 talarów. Nabyła ona 3000 mórg gruntu na lat 20.

Obligacye kolejowe rumuńskie, które tyle już narobiły hałasu, znowu, jak donosi *Berl. Börs. Cour.* nie mają być zamienione na 8% obligacye państwowe rumuńskie, lecz tylko ma nastąpić redukcya procentów w 33⅓%. Kupon styczniowy ma być jeszcze wypłacony całkowicie. [illegible] będą przypuszczeni do zysków przewyższających zagwarantowane procenta. [illegible] ta wiadomość jest dopiero pogłoską.

(Nadesłane.)

Zwraca się uwagę cierpiących na ruptury na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenia G. Sturzeneggera.

(Nadesłane.)

Zwracamy szczególniejszą uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie pp. *S. Steindeckera i Comp. w Hamburgu*. [illegible]

(Nadesłane.)

Od czasu, kiedy Jego Świątobliwość Papież przez używanie delikatnej *Revalescière du Barry* szczęśliwie do zdrowia powrócił i wielu lekarzy i szpitali uznało skuteczność tego środka, nikt nie będzie wątpił o jego dobroczynności. Następujące choroby usuwa Revalescière bez używania lekarstw i kosztów: wszystkie choroby żołądka, piersi, nerwów, płuc, wątroby, gruczołów, błon śluzowych, oddechu, pęcherza i nerek, suchoty, gruźlicę, kaszel, niestrawność, zatwardzenie, katar, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności i womity nawet w czasie ciąży, cukrzycę, melancholię, chudnienie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach:

Świadectwo Nr 71,814.

Crosne, Seine et Oise we Francyi, 24go marca 1868.

P. *Richy*, poborca podatkowy zachorował na suchoty i przyjął, już namaszczony, św. Sakramenta, gdyż najznakomitsi lekarze obiecywali mu tylko parę dni życia. Radziłam użyć *Revalescière du Barry*, która też tak dobrze skutkowała, że chory w kilku tygodniach zupełnie wyzdrowiał i mógł pełnić swoje obowiązki. Podpisuję to świadectwo chętnie mojem nazwiskiem, gdyż z Revalescière doznałam sama wiele pożytecznego. *Siostra St. Lambert.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalescière Chocolatée w tabliczkach i w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent., na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu Wallfischgasse N. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser, przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą" i Józef Trauczyński aptekarz pod „Gwiazdą"; w Rzeszowie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie [illegible], Z. Rucker, w Bochni Bulewicz; w Czerniowcach Schnirch; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców. Z Wiednia zakład skuteczna przesyła w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 12 maja. Komitet bezpieczeństwa publicznego wydał następującą odezwę: Komuna i republika uszły właśnie śmiertelnego niebezpieczeństwa: zdrada zagnieździła się w naszych szeregach; [illegible] pełne- [illegible] ni rozdawane garściami. Doniesienie o opuszczeniu Issy, ogłoszone plakatami przez nędznika, który je wydał, było tylko pierwszym aktem tego [illegible] fortu w interesie monarchicznym i miało to za sobą pociągnąć oddanie jednej z bram miasta. Wszystkie wątki tego spisku są w naszych rękach; większa część winowajców uwięziona, [illegible] sprawiedliwości.

Dzienniki *Moniteur, L'Observateur, L'Univers* i *Le Spectateur* zostały zakazane.

Delescluze oddał następujący raport: Okopy są dostatecznie bronione, a dobra rezerwa może w potrzebie stawić czoło wszelkiemu napadowi. W pozycyi Issy nie wiele się zmieniło. Warownia Vanves jest nieco zagrożona, bo chwilę opuszczono ją, lecz Wróblewski odebrał ją z bagnetem w ręku, i wygnał z niej Wersalczyków. Schoelcher obwiniony jest o porozumiewanie się z nieprzyjacielem. Aresztowano go, lecz uciekł on z domu Thiersa (zabranego na rzecz Komuny). Delescluze zerwał zupełnie z Komitetem centralnym. Zapewniają, że Komitet centralny chciał się zrzeczenia wszelkiej władzy nad gwardyą narodową. Mozeau, delegat cywilny departamentu wojennego, złożył swój urząd.

Paryż 12 maja wieczór. Jutro sprzedawane będą w Palais royal wszystkie przedmioty z części tamecznego pałacu, któréj Komuna zażądała od [illegible] 10 milionów franków.

Paryż 13 maja. W miejsce Delescluze wybrany do Komitetu bezpieczeństwa publicznego Billioray. Dziennik *Père Duchêne* radzi, że jeśli Komuna nie dostarczy dowodów na poparcie swéj zgrozy przeciw Rosselowi (jakoby zdradzić chciał Paryż i sprzedać go rządowi wersalskiemu) schronić się [illegible] Belleville i schowa się pod opiekę gwardyi narodowéj przedmieścia Belleville). Liga republikańska naradza się nad środkami, jakiemi [illegible] wszelki [illegible] Komunie [illegible].

Wersal 12 marca. *Le Monde* ogłasza list Chambord'a, w którym tenże [illegible] mocno [illegible] by zapomnieli [illegible] nienawiści. Hr. Chambord [illegible] ja- [illegible] praw- [illegible] chciał [illegible] surową [illegible] wszyst- [illegible] roz- [illegible], gdyż [illegible] chciałby [illegible] pokój.

Wersal 13 maja. Jenerał Changarnier napisał do ministra wojny Leflô, że nie przyjmuje ofiarowanej sobie wielkiej wstęgi legii honorowéj. [illegible] ostatniej [illegible] reklamacya [illegible] stanowcza [illegible] sprawił się [illegible] Suresnes [illegible] zdobyte [illegible] klasztoru [illegible] słychać [illegible] okopach i [illegible] Favre [illegible] wieczór. [illegible].

Wersal 13 maja. Rozkaz dzienny Mac-Mahona do armii z dnia wczorajszego, brzmi: „Żołnierze! Odpowiedzieliście zaufaniu, jakie Francya w was pokładała. Wkrótce nieprzyjaciel zwalczy-[illegible] przygoto-[illegible]". Roz-[illegible] ojczyzny ar-[illegible] dział, i [illegible] oswo-[illegible] uciska. [illegible] będzie z [illegible] którego [illegible] zasłużyli- [illegible] prowadziło [illegible] prze-

Wersal 13 maja rano. Wojska nasze zdobyły dziś w nocy seminaryum w Issy. Straty poniesione przez nas były nieznaczne. [illegible] Favre i Pouyer-Quertier wrócili tu wczoraj wieczór. Zapewniają, że Prusy zezwoliły na większe [illegible] pierwszéj [illegible] rencie.

Wersal 13 maja. Rozkaz dzienny Mac-Mahona [illegible] swoim [illegible] Jakimkolwiek byłby [illegible] skromność [illegible] ojczyzny [illegible] Rudolfa [illegible] Kraj [illegible] Francya i cała Europa. Zołnierze, zasłużyliście się ojczyźnie. [illegible] działo 8 w Issy zdobytych dział. Bateryje nasze prze-

szyły do gruntu łódź kanonierską sfederowanych. Odczytanie traktatu pokoju wywarło żywy ruch w zgromadzeniu, a następnie między publicznością z powodu twardych żądań pruskich. Wiadomości z Paryża z dnia dzisiejszego stwierdzają zamęt w Komunie. Największa część dzienników komuny posądza Rossela o zdradę.

Sławny kompozytor Auber umarł.

Wersal 13 maja. Na posiedzeniu wieczornem zgromadzenia narodowego jenerał Ducrot cofa interpelacyę swą odnoszącą się do wyborów municypalnych w departamencie Nièvre z powodu istniejących stosunków, mianowicie przeddnia bitwy, która jak się spodziewa, będzie rozstrzygającą.

Favre przedkłada traktat pokoju i wnosi, aby go przekazać biórom do rozbioru. Przedstawia on zgubne działanie powstania 18go marca, które wszystko stawia na grę. „Wątpiono o naszéj sile zajmowania się sprawami naszemi i przywrócenia panowania prawa. Powiodło nam się rozwiać nieufność Bismarka i przekonać go, że Francya podpisawszy traktat, gotową była wszystkich jego warunków dopełnić. Pełnomocnicy pojęli, że pokój musi być zawarty w interesie obu krajów. Nieszczęśliwym sposobem nie mogliśmy strząsnąć z siebie ciężkiego łańcucha, który powstanie w Paryżu na nas włożyło. Powstańcy odpowiedzialni są za pogorszenie położenia ojczyzny, narzucali oni Niemcom przedłużenie okupacyi.

Szybko jednak przywrócimy porządek przemocą i nie cofniemy się przed żadną koniecznością, jaką na nas wkłada powstanie. Co się tyczy innych postanowień, pozostały one w stanowczym traktacie takie same, jakie są w punktach przedugodnych. Druga część spłaty kosztów wojennych nastąpi w trzech latach. Przyspieszamy terminy dla spełnienia pierwszéj części zobowiązań spłaty, aby terytoryum nasze tem rychléj uwolnić od okupacyi.

Odkup kolei żelaznych w kwocie 325 milionów wciągnięty zostanie do pierwszych dwóch miliardów, które spłacić musimy.

Postanowienia dotyczące handlu, będą ze strony waszej przedmiotem gruntownego rozbioru. Dotyczący ministrowie okażą wam, iż osiągnęliśmy co było możebnem. Otrzymaliśmy 8 kilometrowy obręb około Belfortu. Niemcy proponują odstąpić wam cały okręg Belfortu za terytoryum, tworzące granicę naszą od Luxemburga. Zbadać będziecie musieli tę propozycyę."

Favre czyta tekst traktatu i dodaje: „Spłata pierwszego pół miliarda zostanie dokonaną, gdy Niemcy uznają przywrócenie porządku w Paryżu. Spłata drugiego pół miliarda nastąpi 1go maja 1872, ostatnich 2 miliardów w maju 1874.

Procenta od niespłaconych sum policzone będą po 5%, spłata ich nastąpi 2go marca 1871 r.

Spłata wynagrodzenia wojennego będzie musiała być uskutecznioną w monecie złotej i srebrnej, w angielskich, pruskich, niderlandzkich notach bankowych i wekslach pierwszego stopnia.

Departamenta dolnej Sekwany i Eure opróżnione zostaną bezzwłocznie. Departamenta Oisy, Sekwany i Oisy, Sekwany i Marny, i Sekwany, gdy rząd niemiecki uzna przywrócenie porządku za dostateczne.

Lecz dopiero po spłaceniu trzeciego pół miliarda wojska niemieckie nie będą żadnych robić rekwizycyj; wyjąwszy w razie opóźnienia wynagrodzenia za utrzymanie.

Redukcya utrzymania wojska nastąpi, gdy wojsko zmniejszone zostanie poniżej 50,000.

Pod względem handlu Niemcy traktowane będą jako najbardziej uwzględnione narody, tj. jak Anglia, Belgia itd.

Wypędzeni Niemcy wstąpią znów w posiadanie swych dóbr, i prawo ich zamieszkania na terytoryum francuskiem zostanie przywrócone.

Jeńcy powrócą; ci co mają widoki uwolnienia od służby, wrócą do domów, inni wejdą do służby jednakże z ograniczeniem na 80,000 ludzi.

Załogi departamentowe przed Paryżem zostaną obsadzone, 20,000 ludzi będzie posłanych do Lyonu, aby wylądować w Algieryi, reszta armii pozostanie po tamtej stronie Loary.

Favre kończy swoje *exposé* mówiąc o jeńcach, których układający się o pokój odwiedzali w Moguncyi i Koblencyi. Są oni pełni ufności i gotowi spełnić swój obowiązek, tj. bronić porządku ojczyzny i zgromadzenia narodowego. Przeznaczone dla Lyonu 20,000 ludzi już odeszły, inni pójdą za nimi bez zwłoki.

Na żądanie Favra zarządzona zostaje nagłość w rozbiorze traktatu.

Londyn 12 maja. Izba niższa odroczy się w piątek przed Swiątkami do czwartku po Swiątkach.

Monachium 13 maja. Podobnież rektorat gimnazyum wilhelmowskiego zaniósł do ministerstwa oświecenia podanie o usunięcie X. Dra Strebera z posady nauczyciela religii i historyi (za oświadczenie się przeciw Döllingerowi). Mylnem jest doniesienie, aby minister wyznań odrzucił podanie X. Friedricha o pozwolenie miewania nadal mszy w kościele nadwornym; podanie to nie jest jeszcze rozstrzygnięte. (Minister nie może przecież przyznawać księdzu prawa miewania mszy, gdy mu prawa tego odmówił biskup).

Bern 13 maja. Komisya Rady stanowej do rewizyi konstytucyjnej uznała wolność handlu i przemysłu. Reprezentacyi związkowej i nadzorowi ze strony naczelnej władzy związkowej podlegają sprawy wychodźtwa i ajentur prywatnych, używanie robotników i dzieci po fabrykach, koleje żelazne i ruch na nich, nadzór nad bankami, wydawanie biletów bankowych; banki gier są zakazane, a istniejące dotąd zwinięte będą z ustaniem dotychczasowych konsensów.

Petersburg 13 maja. Według doniesień z Azyi środkowej, dowódzca powstańców Sadik umocowany został przez chana Chiwy do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z Rosyą. 5000 jeźdźców stoi w pogotowiu.

Ateny 12 maja. Przybył tu Stuart nowy poseł angielski w miejsce Erskina, a poseł grecki we Florencyi Konduriotis przybywa tu za urlopem.

Wiedeń 14 maja.

§. Komisya konstytucyjna odbyła już trzy posiedzenia nad sprawą galicyjską i nad wyborami bezpośredniemi, nie doszła jednak dotąd do żadnego rezultatu. Niemały to kłopot dla wiernokonstytucyjnych te dwie sprawy. Oprócz kilku posłów ze skrajnéj lewicy, niema między nimi ani jednego, któryby rad uczynić dla Galicyi chociażby najmniejsze ustępstwo. Taksamo z wyborami bezpośredniemi. Zaledwie dwudziestu posłów ze skrajnej lewicy pragnie ich szczerze, reszta zaś wystąpiłaby przeciw nim otwarcie, gdyby miała odwagę stawić czoło publicystyce wiedeńskiéj. Lecz bądź co bądź, trzeba te dwie sprawy załatwić, a skoro przekazane zostały komisyi konstytucyjnéj do rozpoznania, trzeba nad niemi obradować. Wiernokonstytucyjni spodziewali się tedy, że Polacy sami wybawią ich z kłopotu, a mianowicie sądzili oni, że Polacy dostarczą im dostatecznych powodów do odrzucenia spraw w mowie będących. Co do kwestyi galicyjskiej, łudzili się nadzieją, że Polacy staną w szorstkiéj opozycyi przeciw przedłożeniu rządowemu, z powodu, iż rezolucyę znacznie obcina, a w takim razie rola wiernokonstytucyjnych była bardzo łatwa. Skoro bowiem Polacy sami nie daliby poparcia projektowi rządowemu, Niemcom nie pozostało nic, jak przejść nad nim do porządku dziennego, i ta rola byłaby w opinii publicznéj aż nadto usprawiedliwiona. Lecz Polacy nie poszli na ten lep; przedłożenie rządowe nie zawiera wprawdzie téj samodzielności, jakiej się sejm lwowski dla Galicyi domaga, zawiera jednak tyle, iż Galicya do dalszych koncesyj dojść może bez gwałtownej opozycyi i bez ataków na konstytucyę grudniową, a gdy Polacy w komisyi uroczyście to oświadczyli, wiernokonstytucyjni byli pozbawieni pretekstu odrzucenia projektu rządowego. Mniemali więc, że połączywszy kwestyę galicyjską z bezpośredniemi wyborami, znajdą pozory wycofania się, mając przekonanie, że Polacy założą protest przeciw wyborom bezpośrednim. Lecz i te widoki zawiodły ich, bo Polacy zgodzili się i na wybory bezpośrednie, wytrącili więc wiernokonstytucyjnym broń z ręki, która miała posłużyć z jednej strony na obronę wiernokonstytucyjnych, z drugiej na atak przeciw Polakom, że ugoda galicyjska nie może przyjść do skutku. Że Polacy zastrzegli się przeciw pogwałceniu statutów krajowych przy wyborach bezpośrednich, nie może być pretekstem odrzucenia ugody, bo gwałt jest gwałtem, jest niesprawiedliwością, nikt więc nieuprzedzony nie może Polakom poczytać za winę, że do gwałtu i niesprawiedliwości nie chcą podać ręki.

Z tego powodu wczorajsze posiedzenie komisyi konstytucyjnej, trzecie z kolei, było bardzo mdłe. Nikt nie wiedział, co począć i jak się chwycić dwóch spraw stojących na porządku dziennym. Uchwalono wprawdzie napisać adres do Tronu, lecz po tej uchwale wiernokonstytucyjni stracili swadę, prezes musiał ciągle nawoływać, czy nie żąda kto głosu. Chwycono się nareszcie pojedynczych ustępów przedłożenia rządowego nicując je na wszystkie strony. Grocholski tłumaczył myśl rządu, a Zyblikiewicz przedstawiał, że wszelkim brakom i niedostatkom można zapobiedz w rozprawie szczegółowej, i że Polacy dokładniejszą redakcyę ustawy przyjmą z wdzięcznością. Wszelako do rozpraw szczegółowych nie przeszło, nie uchwalono nawet wysadzenia podkomitetu, chociaż wniosek odpowiedni od pierwszego zaraz posiedzenia stoi na porządku dziennym, rzucano ogólnikami na wszystkie strony, a nareszcie odroczono posiedzenie do poniedziałku.

List ten niechaj posłuży za komentarz do deklaracyi, jaką Polacy w obu sprawach złożyli.

W sobotę po zamknięciu już dziennika doszedł nas z Wiednia telegram donoszący o posłuchaniu, jakie mieli u Cesarza w imieniu koła posłów polskich pp. Zyblikiewicz, hr. Ludwik Wodzicki i Horodyski, z podziękowaniem N. Panu za polecenie utworzenia w Krakowie Akademii nauk i umiejętności. Dotychczas nie otrzymaliśmy obszerniejszego sprawozdania o tem posłuchaniu, przeto poprzestajemy na treści, jaką nam przyniósł spóźniony telegram, który tym razem potrzebował pięć godzin czasu, aby dojść do Krakowa. Zyblikiewicz w przemówieniu swojem do N. Pana podniósł znaczenie tej instytucyi dla każdego Polaka i osobistą inicyatywę Cesarza w zaprowadzeniu Akademii. Cesarz odpowiedział w słowach wielkiej życzliwości dla Galicyi i dotknął w rozmowie potem wszczętej bieżących spraw wewnętrznych.

Wydział konstytucyjny Rady państwa postanowił, jak wiadomo, wnieść w Izbie adres do Cesarza z powodu projektu rządowego o inicyatywie parlamentarnej sejmów i wyznaczył podkomitet redakcyjny. Korespondenci nasi donoszą o tej sprawie i zachowaniu się polskich członków wydziału. *Sonntags Ztg* pisze zaś: „Sami nawet przywódzcy opozycyi, między którymi na nieszczęście stronnictwa (centralistycznego) Herbst pierwszą odgrywa rolę, nie rokują sobie praktycznego skutku".

Jeden z dzienników centralistycznych wiedeńskich, znany z swoich mniemanych petersburskich telegramów, dowiaduje się ztamtąd, —przepraszamy, tym razem z Krakowa tylko, dla lepszej wiary,— że w Petersburgu z nieufnością spoglądają na koncesye dane Galicyi, tak dalece, iż hr. Chotek wyniósł się, żeby niebyć nagabywanym. Lubo tych koncesyj jeszcze nie widzieliśmy, wszelako przyzwoiciej byłoby dla dzienników niemieckich nie straszyć Austryi Rosyą jak dzieci kominiarzem.

Z Francyi nie ma dziś żadnego ważnego faktu do doniesienia. Armia wersalska drobne zyskuje atoli korzyści, które staną się dla tego znacznemi, iż w łonie rządu Komuny panuje zupełny zamęt, a gwardya narodowa bić się nie chce.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 15 maja. *Tagblatt* dowiaduje się, że nawet centralistyczni członkowie Izby wyższej w Radzie państwa nie dają się pozyskać dla myśli wystosowania adresu do N. Pana poruszonej przez wydział konstytucyjny Izby deputowanych.

Wiedeń 15 maja. Podana przez 28 książąt kościoła petycya do N. Pana ogłoszona w tutejszych dziennikach, została rozstrzygniętą jeszcze przed odjazdem hr. Beusta w tym duchu, że kierunek dotychczasowy polityki gabinetu pod względem kwestyi w podaniu tem poruszonej, żadnej nie ulegnie zmianie.

Wiedeń 15 maja (*pryw.*) Wydział konstytucyjny wybrał do sprawy galicyjskiej tudzież do wyborów bezpośrednich komitet z 9 członków. Wybrani są: Zyblikiewicz, Rechbauer, Lasser, Herbst, Vidulich, Sturm, Giskra, Demel.

Wersal 14 maja, przed południem. Nic ważnego nie donoszą dotąd. Zapewniają, że bateryе wyłomowe gotowe są do rozpoczęcia ognia na pas fortyfikacyjny. Okólnik Thiersa z d. 13 wieczór potwierdza, że wojska nasze zrobiły rozciągły przykop w lasku Bulońskim. Wojsko jenerała Cissey przecięło wszystkie związki między warowniami Vanves i Montrouge, i obsadziło lyceum w Vanves. Okólnik kończy się temi słowy: Tak więc zbliżamy się na wszystkich punktach do kresu naszych działań i oswobodzenia Paryża.

Wersal 14 maja wieczór. Wojsko wersalskie obsadziło Montrouge. Powstańcy opuścili warownię czyli ostróg Vanves i uszli ztamtąd podziemnym krużgankiem. Zabrano tam 50 dział i 8 moździerzy, tudzież znaleziono nieco pijanych rokoszanów i około 30 trupów.

Petersburg 14 maja. Według doniesienia z Azyi środkowej, Moskale śpieszne robią przygotowania do wyprawy na Chiwę. Żołnierze ćwiczeni są w robieniu bronią odtylcową i w użyciu dział odtylcowych. Miasto Dżinsak przeznaczone jest na punkt zborny wojsk rosyjskich. Z Orenburga wyszły wojska, aby uderzyć na Chiwę od strony Usturty, podczas gdy inne oddziały przedsięwezmą najście od Krasnowodzka. W Bucharze panuje wielkie wzburzenie.

Washington 14 maja. Sprawozdanie komisyi senackiej o traktacie z Anglią przedłożonem będzie w poniedziałek senatowi; przemawia ono za niezmienionem przyjęciem traktatu.

Kursa. Wiedeń 15 maja godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 59·15.— Zjedn. dług państwa w srebrze 68·75. — Losy z r. 1860 97·30. — Akcye banku 751·—.— Akcye kredytowe 280·30. — Londyn 125·10. — Srebro 122.50 — dukat 5.91.— Lombardy 178·80. — Losy z roku 1864 125·50. — Akcye franco-austr. 111·50. — Napoleony 9·93½.— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 261·75. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 174·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 162·75. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107·50 — Akcye banku jenerał. 90·—.— Renta w srebrze 68.75. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. — ·— Akcye anglo.-banku — ·—. Akcye kol. rządow. — ·—. — Akcye kol. siedm. —·— . — Akcye kol. Rudolfa — ·—.— Akc. kol. Pardubic. — ·—. — Akcye kol. północ. — ·—.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 maja.

	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
Akcye B. G d. H. i P.	70 —	68 50
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	412	410
Ruble ros. za 100 rub.	163¾	162¾
Talary prus. za 100 tal.	185	184
Bankn. prus. za 100 złr.	81¾	81¼
Srebro nowe austr.	123	122
Dukat ważny.	5 95	5 88
Napoleon d'or.	9 98	9 88
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	75½	74½
5% „ „ „ „	85½	84
Obl. indemniz. z kup.	75½	74½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	264	261
„ L. Czerniowieck.	175	172
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	94 —	91 50

Wiedeń 13 maja.

	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	59 35	59 25
5% „ „ sreb.	69 5	68 95
„ Obl. ind. niż. Aust.	97 75	97 25
„ „ „ czeskie	— —	96 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 90
„ „ „ galicyjsk.	75 15	74 90
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	75 50	75 25
Pożyczka głodowagal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	107 50	107 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	97 75	97 50
4 „ galicyjskie	— —	73 —
5 „ „	83 50	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	88 75	88 25
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 80
5% Domin. pań. 120 fl.	127 —	126 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	295 50	294 50
„ „ „ 1854	92 —	91 —
„ „ „ 1860	97 50	97 25
„ „ „ 1864	125 70	126 30
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	165 —	164 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	102 —	100 —
„ księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	36 —	34 —
„ hr. St. Genois	30 —	29 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	15 —
„ Rudolfa	15 50	15 —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	754 —	752 —
Zakładu kredytowego	280 70	280 60
Żeglugi par. na Dun.	606 —	604 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2265	2252
„ rządowej fr. a.	422 —	421 50
„ zachodn. c. El.	223 50	223 —
„ Pardubickiej	178 25	177 75
„ południowej	180 —	179 60
„ Galicyjskiej	262 50	262 25
„ Czerniowieckiej	175 —	174 75
Kol. węg. półn. wsch.	163 50	163 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	164 50	164 —
Akc. kol. Alf. fiumań.	177 50	177 —
„ „ Kosz.-Bogum.	97 50	97 —
„ „ Siedmiogrodz.	171 50	171 —
„ „ Cisańskiej	248 25	247 75
„ „ wschod. węg.	85 —	84 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	213 50	213 —
„ „ Franc. Józefa	203 —	202 50
Akcye bank. anglo au.	242 50	24 2
„ „ angl. węg.	— —	85 —
„ Zakł. kred. węg.	106 50	106 —
„ bank. frank. austr.	111 25	111 —
„ „ węgierskiego	78 75	78 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	97 50	97 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	108 —	107 75
„ dla obrot. ogól	164 50	164 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 —	31 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 50	92 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 50	139 —
„ „ Emis. 1867 „	135 50	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	112 50	112 25
„ Bony 1870-1874 6%	242 —	241 —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	107 —	106 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	95 —	94 75
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	96 25	95 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	104 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	100 50	100 20
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	91 —	90 50
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 10	88 90
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 90	90 70
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	97 80	97 40
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	103 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 93	5 91
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 94[5]	9 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 50

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 60	122 40
Srebro, kupony	123 —	122 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 84[25]	1 84

Lwów 12 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 87	5 79
„ cesarski	5 92	5 84
Półimperyał rosyjski	10 15	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ papier. „	1 63	1 62
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 60	83 —
„ „ „ 4%	74 —	73 40
Listy zast. Banku hip.	88 80	88 35
Obligi indem. bez kup.	75 75	74 20
Akcye kol. gal. b. kup.	263 —	262 —
„ „ lwow.-czer.	175 —	174 —
Akcye Banku hip. gal.	121 —	119 —

Warsz. 13 maja.

	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	89 61	89 19
„ 2 ser. „	88 61	88 27
kupon „	— —	1 56⅔
Listy zastaw. nowe „	88 25	87 90
kupony „	— —	1 95⅚
Listy likwidacyjne „	73 37	72 95
kupony „	— —	1 80
Kolej warsz.-wiedeńska	76 —	— —
„ „ bydgows.	69 50	66 50
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Ważne dla dotkniętych głuchotą i innemi cierpieniami uszów mieszkańców Krakowa i okolicy.

Lekarz chorób uszów

Dr. Med. ***Schwarz***

(Föhrenschwarz) z Wiednia,

ordynuje we wszelkich **uszu dotyczących chorobach** według dzisiejszych zapatrywań umiejętności lekarskich. **Stale oznaczony pobyt trwać będzie tylko do 2 Czerwca** w Hotelu „pod Różą“ (dawniej Rosyjskim) na II piętrze, drzwi Nr. 23, od 9—11 godz. zrana i od 3—4 po południu. (720-2-10)

Wezwanie!

Od pewnego czasu zacięty jakiś mój nieprzyjaciel pisuje skargi bezimienne, podaje takowe do władz w złośliwej chęci szkodzenia mi. Dla nadania takowym wagi obiecuje, nibyto w razie ich dochodzenia, do komisyi stanąć; a gdy te istotnie i to z zupełnem mojem uniewinnieniem następowały, nie mając prawdy za sobą, oczywiście nie stanął czem już samem niecny charakter swego postępowania należycie napiętnował.

Wzywam owego donosiciela, który me imie z ukrycia kałem obrzucić usiłuje, by raczył przeciw mnie jawnie i otwarcie wystąpić. Czego gdy w najbliższym czasie nie uczyni, niechaj wie o tém, że nie mając przeciw podłości tego rodzaju innej broni w ręku, mianem najpodlejszego oszczercy niniejszém go napiętnuję.

Trzesń dnia 7go Maja 1871 r.

X. Jan Gargaszyński
Pleban.

Une bonne française

cherche une place immediatement. — S'adresser au bureau de Mme ***Jędrzejewska***, Cracovie, Ste Croix, 419. (719)

Poszukuje się do nabycia

Folwarku blisko Krakowa,

mającego około 20 mórg gruntu, dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarczemi. Zgłosić się należy do domu *W. Cieleckich* na Podwalu, na I. piętro. (721)

Dla cierpiących na ruptury brzuszne.

Maść rupturowa *G. Sturzeneggera* w **Herisau** w Szwajcaryi, skutkiem swej wybornej skuteczności w **rupturach brzusznych**, opadnięciach macicy, hemoroidach, wielokrotnego uznania doznała. Liczne świadectwa potwierdzają **zupełne wyleczenie** nawet w **zastarzałych wypadkach**. Na opłatne zapytania przesyła się przepis użycia bezpłatnie.

Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 c. tak u samego wynalazcy, jako też w **Krakowie** w Aptece „pod Barankiem“ ***W. Redyka***. (641-4-12)

Podać rękę szczęściu!

250,000 M. Crt.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 7 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **24900 wygran.** do pewnego rozstrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane w danym razie M. Crt. **250,000**, szczegółowo zaś **150,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000**, 105 po **2,000**, 156 po **1,000**, 206 po **500**, 11,600 po **110**, itd.

Najbliższe pierwsze ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już dnia 21 Czerwca 1871 roku.

1 cały oryg. los koszt. tylko 4 zł.
1 połówka „ „ „ „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ „ 1 „
za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy odbiorca otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygranych.

Wypłata wygranych następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosónków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takiem **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; upraszá się, więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsyłać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg. Ein- und Verkauf aller Arten Staatsobligationen, Eisenbahn-Actien u. Anlehenloosen.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (722-1-12)

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

dla

miasta Krakowa, oraz dla powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego,

zawiadamia strony interesowane, że w **dniu 3 Czerwca r. b.** o godzinie 5ej z południa, — w Sali posiedzeń Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w gmachu na Kleparzu pod l. 124 w gminie VII. w Krakowie położonym, — odbędzie się

Ogólne Zgromadzenie,

na które Dyrekcya ma honor Członków Towarzystwa Zaliczkowego jak najuprzejmiej zaprosić. — Celem powyższego Zebrania będzie następujący porządek dzienny:

a) Przyjęcie do wiadomości przedłożyć się mianego obrachunku za r. 1870 i rezultatu sprawdzenia komisyi kontrolującej, oraz udzielenia Dyrekcyi absolutoryum (§. 34, litera *c*); i

b) Wybór do Zarządu Towarzystwa czyli Wydziału z pomiędzy Członków, dwunastu osób, na lat trzy (§. 13 litera *b*, i §. 26 Statutu).

Kraków dnia 6 Maja 1871 r.

(711-1-2) ***Henryk Kieszkowski, Józef Kiciński.***

Do Szanownych Dam!

Powróciwszy temi dniami z zagranicy, zawiadamiam, że z najpierwszych Magazynów i Fabryk Londynu, Brukseli sprowadziłam:

Kapelusze do twarzy okrągłe, Czepeczki, Kwiaty, Pióra, Zapięcia słomkowe itp.

(634-3-3) ***J. Dziubczyńska.***

Ces kr. uprzyw.

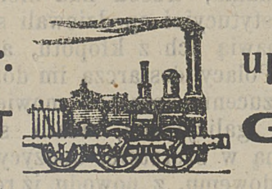

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Zawieszony tymczasowo, stosownie do obwieszczenia z d. 27 Kwietnia 1871 r., ruch towarowy pomiędzy stacyami

Złoczowem i Tarnopolem otwarty zostanie napowrót 20 Maja 1871 r.

Począwszy od dnia wyż wzmiankowanego, stacye: **Zborów, Jezierna i Tarnopol** upoważnione są do przyjmowania i oddawania wszelkich przesyłek towarowych.

Lwów dnia 12 Maja 1871. (716)

Już nie potrzeba frotera!

Ma jedynie prawdziwa w połowie Europy z tak ogromnem powodzeniem rozpowszechniona *„Angielska kauczukowa Pasta połyskująca“ do najpyszniejszego, najłatwiejszego i najtańszego zapuszczania samemu posadzki* wszelkiego rodzaju (twardej lub miękkiej), nie potrzebuje już żadnej przechwałki, gdyż za skutek jej ręczy się. Każde dziecko może tę czynność załatwić. Jedno pudełko (wystarczające na 1 pokój) wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 30 cent.

Aqua aromatica, pachnąca włoska Woda do plam, do natychmiastowego wywabienia wszelkich plam z każdej materyi, nie szkodzi kolorowi, a dla jej przyjemnej woni można jej używać za perfumy. Oryginalny flakon 80 cent. — **Politura paryzka na meble**, do najpiękniejszego polirowania samemu starych i takich mebli, na które olejna chropowatość wyszła (najnowszy wynalazek). Flakon z przepisem użycia 86 cent. Robota jest łatwa, skutek zdumiewający. **Rosyjska pasta na skóry**, na zachowanie i nieprzemakalność obuwia. Puszka wystarcza na 1 rok. Cena 1 złr. 20 cent. Opakowanie jak najtańsze. Za gotówkę lub za pobraniem. — W **Krakowie** główny Skład u p. ***Jakuba Goldwassera*** przy ulicy Floryańskiej, Hotel „pod Różą.“

FILIE: u pp. ***Józefa Goldwassera***, w domu Deichesa na Stradomiu w Krakowie; ***Ringelheima*** w Tarnowie; ***Józefa Birkla*** we Lwowie, w Rynku. Tak w Składzie głównym, jako i we Filiach powyższe przedmioty po cenach oryginalnych sprzedawane będą. Obstalunki wykonywa się za pobraniem pocztowem i opakowanie liczy się jak najtaniej. (689-2-12)

Do czyszczenia zębów

zaleca się **Anatherynowa woda do ust** pana Dr. *J. G. Poppa*, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, jak mało jaki inny środek, albowiem nie zawiera w sobie żadnych części szkodliwych zdrowiu, zapobiega tworzeniu się kamiennego osadu na zębach, chroni od bólu zębów i zgnilizny w ustach, i te cierpienia (jeżeli już istnieją) wkrótkim czasie łagodzi i usuwa.

Cena za flakon złr. 1 cent. 40. (6-2-3)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem,“ p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuck*, pan *Ernest Stockmar* apt., pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Floryańska, hotel pod „Różą.“
we Lwowie: u apt Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt., p. *Ehrenbergera* apt., p. *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzas kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt — w Dobromil p. A. Grotowski apt. — w Drohobyczy p. Dobrzański — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt. — w Jarosławiu p. Bogusz apt. — w Jazłowcu pan Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. — w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek., p. Riedl apt., — w Sanoku p. J Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid apt. — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Rejesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

W. MÜLDNER I SPÓŁKA

w TARNOWIE

otworzyli obok swego **Handlu korzennego win i papieru**

Skład wszelkich Wód mineralnych krajowych i zagranicznych.

(684 3 4)

Wystałe Piwo Pilzneńskie

(Pilsner-Lagerbier).

Około połowy b. m. rozpocznie się rozsyłka naszego **Piwa wystałego.**

Cena złr. 6 cent. 70 w. a. za wiadro, netto za gotówkę, loco browar.

Pilzno dnia 5go Maja 1871 r.

Browar obywatelski,
założony w roku 1842.

(668-3 3)

TRENCZYN-CIEPLICE.

(Trenczin-Teplitz).

w Węgrzech.

Kąpiele siarczane ciepłe od 29 do 32° R.

Kąpiele te od wieków okazują swą skuteczność w gośćcu, dnawości, newralgii, porażeniach, chorobach skórnych i kostnych, syfilis, skrofułach.

Pora kąpielowa rozpoczyna się 1 maja i trwa do końca września.

Zakład położony w bardzo wesołej romantycznej okolicy, posiada dla przyjęcia gości kąpielowych wielki hotel, kilka dworskich i prywatnych domów, a w ubiegłym roku wybudowawszy wielki dom kuracyjny, powiększył ilość mieszkań o 74 pokoje i urządził w tym budynku basyn kąpielowy. Tenże basyn zasilany jest obfitym nowo wynalezionym źródłem 32° R. mającym, i opatrzony jest bardzo dobrze urządzonemi tuszami dla dam i mężczyzn.

Postarano się o wygodę i zabawę przez urządzenie kilku dobrych restauracyj i kawiarń, codziennych przedstawień teatralnych, wyborowej orkiestry, pysznych i obszernych zakładów parkowych, nakrytej sali spacerowej, i czytelni krajowych i zagranicznych dzienników, bali i koncertów.

Istnieje 5 kąpiel zwierciadlanych, są wanny drewniane i porcelanowe, zimne i ciepłe tusze (ostatnie pchane parą).

Dobra żętyca owcza, wszystkie wody mineralne, kąpiele iglicowe i żeleziste.

Koleje żelazne dowożą gości: z Wiednia do Ung.-Hradisch, z Oderbergu do Silein, z Pesztu do Galantha. Odległość z Ung.-Hradisch jest 8 g dzin, ze Silein 6 godzin, z Galanthy 10 godzin.

Z pierwszych dwóch stacyj przychodzą codziennie dwa wozy pocztowe, z ostatniej wóz prywatny. W Cieplicach jest stacya telegraficzna.

Lekarze kąpielowi: ***Dr S. Ventura*** k. pruski radca sanitarny, i ***Dr Ed. Nagel*** z Wiednia.

Szczegółów udzielają Zarząd kąpielowy i lekarze kąpielowi.

Broszury o kąpielach Dra Ventury nabyć mozna u Braumüllera w Wiedniu.

(548-3-6) Z inspektoratu dóbr J. Eks. barona Siny.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21,

w WIEDNIU.

Ciągnienie 1 Czerwca 1871 r.

c. k. Losów państwowych z 1839 roku

Wygrane: złr. 300,000, 280,000, 220,000, 75,000, 60,000, 50,000, 30,000, 25,000, 2,000 itd. itd.

Tylko jeszcze 6 ciągnień

mają te losy; aby zaś **każdy mógł** wziąść udział z małą **wkładką**, wydajemy **stęplowane** noty udziału w 20ej części, na piątą część losu, ważne na wszystkie 6 ciągnień

po **10 złr.** za sztukę

bez dalszej wpłaty. Jak tylko serya noty udziału wyciągniętą zostanie, odkupujemy takową na żądanie za **14 złr.** przez co **pewny zysk 4 złr.** na sztuce (przy 20 sztukaah 80 złr.) **poręczonym jest**, a tem samem tylko **zysk**, a **nigdy strata**, osiągniętym zostanie. Za **nadesłaniem** należytości w gotówce lub za przekazem pocztowym **10 złr.** za sztukę (**10 sztuk 95 złr., 20 sztuk 185 złr.**) noty udziału będą **natychmiast** przesłane.

Prospekta i wykazy ciągnień bezpłatnie.

Rothschild & Comp.,
w WIEDNIU, Opernring 21. (650-5 10)

Mamy zaszczyt niniejszem donieść, że **wyłączną sprzedaż naszego cementu** w c. k. austryackiem państwie powierzyliśmy znowu panu **Markusowi Schäfer** w Mysłowicach i prosimy wszelkie zamówienia nadsyłać do powyżej wymienionego.

Konaszewski,
Dyrektor Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu.

(315-3-3)

Odnośnie do powyższego ogłoszenia dostarczam **cementu** z tejże Fabryki po oryginalnych cenach i ofiaruję go po 7 złr., opłatnie, dworzec kolei w Mysłowicach.

Markus Schäfer,
w Mysłowicach.

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (656-2-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach**. — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

BILARD

piękny, mało używany, w zupełnie dobrym stanie, jest do **sprzedania.**

Wiadomość w Handlu ***W. Müldnera i Sp.*** w **Tarnowie.** (708-2-3)

Apteka „pod Słońcem“

Dra F. Sawiczewskiego

otrzymała świeżą

KROWIANKĘ

styryjską.

(701-3-3)

Galicyanka, mogąca mieć polecenie z domu bardzo znakomitego, szuka prędkiego umieszczenia jako **rządczyni** domu lub gospodarstwa. — Bliższa wiadomość u pana *Henryka Kossowskiego*, Ulica Floryańska Ner 335. (639-1-3)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich**, Wien, Judenplatz 9.

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode.

Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

(525-19-25)

EKSTRAKT z Orzechów,

do farbowania włosów na **blond, brunatno** lub **czarno.** Sporządzany z zielonej łupiny orzechów; zdrowiu i włosom najzupełniej nieszkodliwy. Farbuje włosy w pięciu minutach pięknie i trwale, na **blond, brunatno** lub **czarno**, nie walając ani skóry na głowie, ani bielizny. Należy jeszcze zauważyć, że przez częste używanie ekstrakt ten z orzechów udziela się przez pory włosowe cebulkom włosowym i sprawia, że włosy nowo wyrastające pierwotnego koloru nabierają. (647-5-12)

1 flak. płynnego Ekstraktu z orzechów 3 zlr.
1 słoik pomady detto 2 „
1 flakon Olejku orzechowego 2 „
1/2 dto dto dto 1 „

Prawdziwy do nabycia:

w SKŁADZIE PARFUMERYJ

Maczuskiego,

w WIEDNIU, Kärtnerstrasse Nr. 26,
w Krakowie u p. ***Józefa Jahna***,
we Lwowie u ***W. Boczkowskiego***,
w Tarnowie u ***Wielogórskiego***.

Farba do znaczenia nie dająca się zniszczyć

jest niezbędnie potrzebną dla *właścicieli hotelów, restauratorów, zakładów kąpielowych, instytutów* i dla każdego *domowego gospodarstwa.*

Tą farbą można wyznaczyć 1000 sztuk bielizny w jednej godzinie, przeto znaczenie bawełną jest zbyteczne.

1 flakon na próbę farby do znaczenia 1 złr.
1 większy flakon „ „ „ 3 „
1 Stępel na bieliznę z 2 literami 30 do 80 c.
1 „ „ „ w kształcie monogramu c. 90, 1·80.
1 sztuka liczby do numerowania 6 c.
1 poduszka do farby z pędzelkiem 10 c.

Dla wygody Szan. publiczności mam wszelkie litery do dowolnego złożenia, jakoteż wszelkie gatunki stępli gotowych na składzie, *roboty rytownicze liczą się jak najtaniej.* 100 listów lub kopert 35, 55, 95 c., na grubym papierze prążkowanym 1 złr. 10 c.

Odbicie 100 monogramów na papierze lub kopertach 45 c.

100 biletów wizytowych 66, 85 c, 1 złr. 25 c.
1000 pieczątek ładnie wykonanych 2 złr. 50 c.

Powyższe przedmioty, za których dobroć *zaręcza się*, są do nabycia jedynie tylko za pobraniem u **BETTELHEIMA w Wiedniu,** Weihburggasse 23. (526-11-20)

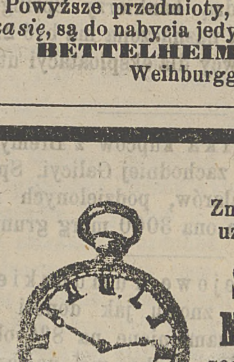

Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—13 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28—30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 13 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20, 22 „
(667 2-50)
„ „ z biciem god. i 1/2 god. 30, 33, 35 „
„ „ „ i 1/4 god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c.

Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*